Redakcja tel. 138.28, 102.28, Administracja tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez zamówienia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

CENY [illegible]
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 60 gr za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr 602,880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XIV Nr. 241 Łódź środa 31 sierpnia 1938 r.

Wybory w Warszawie, Łodzi i Poznaniu

odbędą się równocześnie

Rozgrywka na platformie społecznej zamiast politycznej?

WARSZAWA, 31. 8. — Wobec ogłoszenia ustawy o wyborach radnych miejskich, wkroczyliśmy już formalnie w okres przedwyborczy. Na pierwszy ogień wyborów pójdą trzy miasta — stolica kraju Warszawa, główne miasto Wielkopolski — Poznań i centrum okręgu włókienniczego — Łódź. W którym z tych trzech miast wybory wypadną wcześniej? — oto pytanie, interesujące szeroki ogół obywateli.

Według wyjaśnień z dobrze poinformowanych źródeł, rozpisanie wyborów w tych 2 miastach przez wojewodów nastąpić ma w październiku. Z tychże informacyj wynika, że wybory miejskie w Łodzi i w Poznaniu odbędą się jednocześnie z wyborami w Warszawie — w jedną i tę samą niedzielę grudniową.

We wszystkich trzech tych miastach, które wrócić mają do posiadania rad miejskich z wyborów, a prawdopodobnie i władz miejskich przez przyszłe rady miejskie powołanych, urzędują tymczasowe zarządy komisaryczne, których kadencje przedłużano: w Łodzi i w Poznaniu osobną ustawą, uchwaloną na sesji zwyczajnej Izb w 1938 roku, a w Warszawie, zarządzeniem, opartym na ustawie. We wszystkich trzech miastach urzędują prezydenci, a więc w Warszawie p. Stefan Starzyński, w Łodzi — p. Mikołaj Godlewski, w Poznaniu — p. Runge; przy zarządach miejskich komisarycznych funkcjonują rady przyboczne, t. zw. popularnie „bajraty".

Czynności przygotowawcze do wyborów rozpoczęły się już we wszystkich trzech miastach, najdalej posunięto je w Warszawie, gdzie ze względu na ilość wyborców czynności te są

najbardziej skomplikowane.

Rzeczą charakterystyczną jest, że Komisariat Rządu na m. st. Warszawę, organizujący przygotowania wyborcze zwrócił się do organizacyj społecznych o wydelegowanie przedstawicieli do komisyj okręgowych i obwodowych, w charakterze mężów zaufania. Nie zwrócono się do organizacyj politycznych, podkreślając w ten sposób, że władze chciałyby uniknąć nadawania wyborom samorządowym charakteru politycznego.

WIEŚ I MNIEJSZE MIASTA.

Nieznane są jeszcze zarówno terminy wyborów miejskich i daty, w których wieś przystąpi do wyborów radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.

Gdyby utrzymana była wszędzie normalna 5-letnia kadencja, to z kolei odbyłyby się wybory miejskie w województwach poznańskim i pomorskim, a następnie wybory gromadzkie na obszarze b. zaboru rosyjskiego, czyli tam, gdzie istniał ustrój gminy zbiorowej w chwili wejścia w życie ustawy samorządowej z 1933 r.

Gdyby 5-cio letnia kadencja liczyła się od dnia głosowania, to wybory te odbyłyby się jeszcze w bieżącym roku. Ponieważ jednak za początek kadencji uważa się uprawomocnienie się aktu wyborczego i ukonstytuowania się odnośnego organu samorządowego, to wybory miejskie na zachodzie oraz gromadzkie w środku i na wschodzie państwa odbędą się z początkiem 1939 roku.

Kolejno pójdą wybory miejskie w województwach środkowych, południowych i wschodnich, a następnie z końcem 1939 roku lub nawet na początku 1940 r. wybory gromadzkie w Małopolsce, Wielkopolsce i na Pomorzu.

Wybory gromadzkie i wiejskie są najważniejsze, jako powszechne. Oczywiście także wybory rad gminnych i powiatowych mają doniosłe znaczenie polityczne, ale jako pośrednie wywołują one mniej zainteresowania i ewentualnych wstrząsów Dopiero ukonstytuowanie się rad powiatowych stanowić będzie zakończenie rozpoczętego obecnie okresu wyborczego.

Wojska powstańcze odparły

kontrataki wojsk rządowych.

SALAMANKA, 31. 8. — Komunikat urzędowy donosi, że wojska gen. Franco w ciągu dnia wczorajszego odparły wszystkie ataki nieprzyjacielskie, a w sytuacji poszczególnych oddziałów na froncie nie zaszły żadne zmiany. Nieprzyjaciel w czasie kilkakrotnych ataków w ciągu dnia wczorajszego stracił 1500 ludzi, w czym 340 wziętych do niewoli przez wojska gen. Franco.

Lotnictwo stoczyło kilka walk, w czasie których strącone zostały 4 samoloty rządowe. W nocy eskadra ciężkich samolotów zbombardowała fabrykę materiału wojennego w San Feliu. Ogień rządowych baterji przeciwlotniczych nie zdołał przeszkodzić lotnictwu gen. Franco w wykonaniu nalotu.

Po wprowadzeniu ślubów cywilnych w Austrii

Odezwa kardynała Innitzera

WIEDEŃ, 31.8. — Kardynał Innitzer wydał odezwę do katolików w Austrii, nawołując ich do zawierania ślubów kościelnych po dokonaniu ślubu cywilnego, który — jak wiadomo — obowiązuje obecnie jako pierwszy akt urzędowy. Kardynał Innitzer zwraca uwagę katolików austriackich na konieczność spełnienia przez nich tego obowiązku religijnego. Powyższa odezwa spowodowana została chęcią zapobieżenia występującym tu i ówdzie objawom zawierania tylko ślubów cywilnych z pominięciem ślubów kościelnych.

WEZUWIUSZ ZNOWU SIĘ PRZYPOMNIAŁ

Wylew strumienia lawy

NEAPOL, 31.8. — Obserwatorium sejsmograficzne na Wezuwiuszu komunikuje, że wczoraj o godz. 21 nastąpił wylew lawy z krateru Wezuwiusza. Lawa ścieka po północnej stronie wulkanu strumieniem szerokości około 200 m z szybkością 200 m na godz. Lawa rozlewa się coraz szerzej, nie zagraża jednak okolicznym miejscowościom. Należy zaznaczyć, że poziom lawy w kraterze podniósł się gwałtownie, a następnie opadł tak, że wylew lawy był nieznaczny.

Gorączkowa praca misji Runcimana

W ciągu nocy brytyjski doradca

badał ustrój kantonalny Szwajcarii

PRAGA, 31. 8. — Jak wiadomo, powrócił z Londynu Ashton Gwatkin i od tej pory daje się zauważyć ożywienie działalności misji lorda Runcimana. Od razu po powrocie udał się Ashton Gwatkin na zamek ks. Hohenlohego, gdzie odbyło się spotkanie Ashton - Gwatkina z Henleinem podczas którego Henlein został poinformowany o stanowisku Londynu. Ponieważ rozmowa ta

nie doprowadziła do porozumienia,

Ashton - Gwatkin zaprosił na popołudnie lorda Runcimana. Rozmowa lorda Runcimana z Henleinem również, jak twierdzą w kołach politycznych nie dała pożądanych wyników.

Henlein uważa, iż projekty opracowane przez rząd czechosłowacki da[illegible]

zbyt mało ustępstw

w porównaniu z programem karlsbadzkim. Jednakże Henlein nie usuwa się od dalszych rokowań.

W Pradze utrzymuje się przekonanie, że na zjeździe w Norymberdze będzie poruszona sprawa Niemców sudeckich i że zapaść tam mają decyzje o dużym znaczeniu dla dalszego rozwoju sprawy.

A JEDNAK KANTONY W CZECHOSŁOWACJI?

PRAGA, 31. 8. — Ashton-Gwatkin spędził wieczór i noc wczorajszą w poselstwie szwajcarskim, gdzie zapoznał się ze szwajcarskim systemem kantonalnym.

Członkowie misji lorda Runcimana badają ustawę z roku 1920, zaprowadzającą decentralizację administracji państwowej, opartą na systemie żup.

STANOWISKO NIEMIEC.

BERLIN, 31.8. — Polityczne koła niemieckie oświetlają w dalszym ciągu poważnie kryzys czechosłowacki.

„Berliner Tageblatt" stwierdza, iż w chwili, w której Niemcy sudeccy oraz polityka czeska posunęli się do granic możliwych ustępstw, minął już okres nawiązania kontaktów.

Między obu obozami znajduje się w ogniu dyskusji lord Runciman, któremu Anglja w okresie „ostatecznej walki" udzieli całego swego poparcia.

Nie znamy jeszcze ostatniego czeskiego słowa — pisze dziennik — wiemy jednak, że takie ostatnie słowo, które od razu byłoby w stanie przezwyciężyć przepaść między racją stanu Czechosłowacji a usprawiedliwionymi żądaniami Niemców sudeckich

nie istnieje.

W interesie europejskiego pokoju sprawa narodowościowa winna być jak najszybciej wyprowadzona ze ślepego zaułka na drogę konstruktywnego rozwoju.

Ze słów tych wynika, iż decydująca chwila dla Czechosłowacji nadchodzi.

Zgon ś. p. prof. Szobera.



Ś. p. prof. Stanisław Szober, znakomity znawca języka, pedagog, profesor uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, który zmarł wczoraj w Warszawie w wieku 58 lat.

Dolar 5.28

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28, funty szterlingi 25.75, franki szwajcarskie 120.75, franki francuskie 14.43 i liry włoskie po 22.40.

Linia kolejowa Siemkowice-Częstochowa

zostanie w listopadzie oddana do użytku.

CZĘSTOCHOWA, 31. 8. — Roboty kolejowe na linii Siemkowice — Częstochowa posuwają się w szybkim tempie i są już na ukończeniu. Oddanie linii do użytku ma nastąpić w dniu 15 listopada br. Dotychczasowy transport węgla z Zagłębia Dąbrowskiego odbywał się drogą okólną, a więc do Częstochowy, stąd do Herbów Śląskich i przez Siemkowice do Gdyni. W przyszłości trasa ta zostanie skrócona o 30 kilometrów.

Koncesję na tę linię otrzymało Francusko-Polskie Towarzystwo Kolejowe na 45 lat i ono właśnie prowadzi roboty ziemne, połączone z układaniem toru. — Przy budowie tej linii pracuje obecnie ponad 400 robotników, którzy obecnie kończą układanie szyn. Na całej trasie będzie około 20 przepustów, w czym 7 mostów.

Dworce kolejowe staną w Cykarzewie, Brzeźnicy, Pajęcznie i Siemkowicach, powiatu radomszczańskiego. Budowę dworców prowadzą polskie firmy. Ponad to w Wyczerpach wybudowany został olbrzymi wiadukt. W tym miejscu linia Śląsk — Gdynia będzie przechodziła pod mostem, zbudowanym nad torami linii głównej Częstochowa — Warszawa.

DEFILADA PRZED MUSSOLINIM



Po zakończeniu letnich manewrów odebrał Duce defiladę powracających pułków. Na zdjęciu: Piechota przechodzi przed Mussolinim t. zw. „passo romano" — t. j. „krokiem rzymskim" — który właściwie jest identyczny z krokiem pruskim.

Dwa miliony złotych na wykrywanie nadużyć

WARSZAWA, 31.8. — W nowym preliminarzu budżetowym państwa na rok 1939-40 przewidziana zostaje specjalna pozycja na nagrody dla urzędników państwowych za wykrywanie rozmaitych nadużyć.

Za ujawnianie afer na szkodę skarbu państwa przewidziano na nagrody 2 miliony zł.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Kolarz Holender zwyciężył Belga b. mistrza świata



W kolarskich mistrzostwach świata rozegranych w Amsterdamie, udało się Holendrowi Arie van Vliet (na prawo) zwyciężyć byłego mistrza świata Józefa Scherensa.

Właściciel małej fabryczki
uciekł przed odpowiedzialnością zagranicę.

Z Mikołowa donoszą:

Wciągu ostatnich tygodni doszło do zatargu na tle warunków pracy i płacy mię dzy właścicielem wytwórni wyrobów papierowych, Feliksem Szeligą w Mikołowie, a zatrudnioną w jego zakładzie pracy załogą, złożoną z 12 kobiet.

Pracownice pracowały po 10 do 12 godzin dziennie, zarabiając od 1.50 do 2 zł. Praca odbywała się w nieznośnych warun kach higienicznych. W związku z tym załoga domagała się poprawy płacy, natomiast właściciel, który od trzech lat nie przestrzegał ustawy o bezpieczeństwie pra cy, a ponad to nie udzielał płatnych urlopów, wystąpił do komisarza demobilizacyj nego z wnioskiem o zlikwidowanie przedsiębiorstwa, motywując wniosek nierentow nością przedsiębiorstwa, na stwierdzenie czego przedłożył księgi handlowe.

Na wyznaczoną w tej sprawie konferen cję u komisarza demobilizacyjnego pracow nice dostarczyły dowodów, że księgi przed siębiorstwa są prowadzone niesumiennie, wobec czego komisarz demobilizacyjny od roczył konferencję do zbadania ksiąg przez władze skarbowe.

Bezpieczeństwem i higieną pracy w za kładzie zainteresował się inspektor pracy i po zbadaniu sprawy na miejscu polecił w ciągu najkrótszego czasu usunąć usterki

Szeliga widząc, że mu się pali grunt pod nogami, tym bardziej, że księgami zajęły się władze skarbowe, wyjechał wraz z żoną do Niemiec. Ze względu na to, że w zakładzie Szeligi nie zastosowano się do poleceń inspektora pracy, inspektor pra cy w Rybniku zwrócił się do policji z proś bą o przytrzymanie Szeligi, w razie ewentualnego pojawienia się jego na terenie kraju.

Pilot cywilny i jego brat
zginęli podczas katastrofy.

POZNAŃ, 31. 8. — Wczoraj o godz. 18.30 w parku majątku Komorowo pod Kaźmierzem w pow. szamotulskim wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot spor towy spadł i rozl*ł się doszczętnie. Pilot i towarzyszący mu uczeń gimnazjalny za bili się na miejscu.

Przyczynę katastrofy ustali komisja techniczna, która wyjechała na miejsce wypadku.

Zabitym w katastrofie jest pilot cywilny Jan Dominiczak, b. członek Aeroklubu Poznańskiego i brat jego Dominiczak z powiatu szamotulskiego.

Zbrodnicze zamiary awanturnika
udaremniła policja.

Z Olkusza donoszą:

Wolbrom nie dawno był świadkiem awantury, którą wywołał znany przestępca Czesław Zgadzaj, chciał on bowiem zastrzelić Józefa Machajskiego. Podczas szamotania się rewolwer kilka razy wypalił, lecz kule trafiły w ścianę.

Po tej awanturze Zgadzaj ukrywał się przez kilka dni. Onegdaj przybył on do Olkusza i zamówił u rejenta akt, mocą któ rego schedę swoją po ojcu miał zapisać bratu i siostrze.

Część pieniędzy miał użyć na kupno broni i hulanki. Zgadzaj miał zamiar popełnić samobójstwo, lecz przed tym zaprzysiągł sobie zastrzelić czterech policjan tów w Wolbromiu, którzy paraliżowali jego zbrodniczą działalność na terenie miasta.

Plany te pokrzyżowała policja, gdy bo wiem Zgadzaj oczekiwał na ukończenie ak tu, wkroczyła do kancelarii rejenta policja. Opryszek zerwał się gwałtownie i zbiegł drugimi drzwiami do ogrodu, a następnie przez parkan na ulicę.

Pościg za Zgadzajem trwał przez całe miasto. Ujęto go pod lasem za fabryką „Olkusz".

Zgadzaj więcej przebywał w więzieniu, aniżeli na wolności, gdy był w domu, terroryzował mieszkańców napadami, bijatykami i kradzieżami. Ostatnio zwolniony został zarówno z więzienia (przed ukończeniem 3-letniego więzienia) jak z Berezy z powodu gruźlicy.

Opryszek wraz ze swym kompanem, Marianem Dobromilickim z Wolbromia, odwieziony został pod silną eskortą do więzienia w Będzinie.

Strajk okupacyjny w fabryce
niesłownego pracodawcy.

ŁÓDŹ, 31.8. — Od dłuższego czasu na terenię firmy Ludwik Augustyn przy ul. 11-go Listopada były tarcia między właści cielem a pracownikami.

Firma od pewnego czasu poważnie zalegała robotnikom z wypłatą zaległości za godziny nadliczbowe, poza tym wytworzy ła wielkie różnice w sumie należnych im stawek w porównaniu z ich książeczkami obrachunkowymi.

Na skutek interwencji Inspekcji Pracy zobowiązano się wprawdzie protokólarnie, do załatwienia pretensyj robotników do so boty 27-go b. mies. tymczasem do tej pory nie tylko robotników nie zaspokajają, ale w ogóle cofnięto poprzednie zobowiązania.

Wobec takiego stanowiska firmy, robot nicy przystąpili niezwłocznie do strajku okupacyjnego.

GROŹBA STRAJKU TRANSPORTOWCÓW.

Jutro rozpocznie się w Łodzi strajk pra cowników przemysłu transportowo - ekspedycyjnego.

Pracownicy domagali się ustalenia godzin pracy do godz. 7-ej.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie wspól na konferencja, która jednak nie doprowadziła do porozumienia.

Przedstawiciele pracodawców bowiem stwierdzili, że przedsiębiorstwa muszą być otwarte do godziny 9-ej, chcieli jednak wprowadzić dodatkowe wynagrodzenie pra cowników za te dwie godziny.

Projektowi temu stanowczo sprzeciwili się pracownicy, żądając w razie przedłużenia godzin pracy dwóch zmian.

Wskutek tego porozumienia nie osiągnięto.

Ostry zatarg
w Widzewskiej Manufakturze

Na terenie Widzewskiej Manufaktury doszło znów do poważnych zatargów między robotnikami a dyrekcją zakładów.

Administracja Widzewskiej Manufaktury postanowiła wprowadzić daleko idące ograniczenia pracy robotników aż do 1-go dnia w tygodniu, poza tym poważne redukcje w personelu.

Robotnicy kategorycznie zaprotestowali przeciw temu i przez związki zawodowe starają się walczyć o swe prawa.

Położenie ich jest b. przykre, nie dość bowiem, że grożą im minimalne wprost zarobki, stanowiące zaledwie połowę zasiłków, które wypłaca się im w czasie bezrobocia, jeszcze obecnie nie otrzymują swej należności i godzinami muszą wystawać w ogonkach na próżnym często oczekiwaniu na nią.

Gdyby protesty ich i starania o cofnięcie decyzji dyrekcji zakładów nie odniosły skutku należy w najbliższym czasie oczekiwać strajku w Widzewskiej Manufakturze.

—oOo—

Tragiczny finał miłości Polki i żyda
Uwiedziona służąca popełniła samobójstwo.

RADOMSKO, 31.8. — U bogatego żyda, właściciela dużego tartaku w Radomsku, niejakiego Znamirowskiego, od dłuższego czasu służyła 19-letnia Polka, Władysława Bobrasówna.

Do pracodawców Bobrasówny przycho dził często kuzyn ich niejaki Berek Wiener, który zwrócił uwagę na przystojną służącą i, wykorzystując swoje stanowisko kuzyna Znamirowskich, począł zalecać się do Bobrasówny, a że dziewczyna zabiegi jego przyjmowała obojętnie, Wiener, jak mówią powszechnie, uciekł się do obietnicy małżeństwa.

Bobrasówna uległa w końcu namowom Wienera i w rezultacie bliższych stosunków, jakie młodzi utrzymywali ze sobą, Bobrasówna poczuła się matką. Ponieważ Wiener nie chciał wypełnić swej obietnicy, małżeństwa, zrozpaczona Bobrasówna, któ ra nie mogła przeboleć swej hańby, zażyła w mieszkaniu swych pracodawców większą dozę kwasu solnego.

Mimo natychmiastowego przewiezienia denatki do szpitala, nie udało się utrzymać jej przy życiu i onegdaj odbył się, przy licznym udziale ludzi, pogrzeb ofiary „nie dobrej miłości".

Pośredniego sprawcę śmierci młodej dziewczyny, Berka Wienera aresztowano i osadzono w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego.

ZDARZENIA i WYPADKI.

(—) W Londynie odbyło się posiedzenie gabinetu, w którym wzięło udział 18 ministrów. Rząd angielski postanowił ponowić swoje ostrzeżenia w Berlinie.

(—) Kanclerz Hitler przeprowadził inspekcję fortyfikacyj niemieckich pod m. Kehl na pograniczu francuskim, naprzeciw Strassburga.

(—) Japoński minister wojny gen. Itagaki udzielił prasie wywiadu, w którym stwierdził, że celem polityki Japonii jest stworzenie bloku gospodarczego obejmującego Japonię, Chiny i Mandżukuo.

(—) Stalin został według pogłosek w Moskwie ranny w katastrofie samochodowej. Auto, w którym jechał Stalin wraz z oficerami GPU. wpadło na drzewo. Kilka osób z otoczenia zostało zabitych. Stalin uległ złamaniu ręki. Szofer został aresztowany pod zarzutem planowania zamachu.

(—) Francuska rada ministrów uchwaliła dwa dekrety o przedłużeniu obecnego 40-godzinnego tygodnia pracy. Dla przemysłu pra cującego wyłącznie dla obrony narodowej czas pracy może być przedłużony do 48 godzin. Dla przemysłu wykonywującego zamówienia prywatne tydzień pracy może być przedłużony do 44 godzin.

(—) Zarząd kolei litewskich sprzedał pewnej firmie polskiej większą ilość złomu żelaznego, który wkrótce ma zostać wywieziony do Polski.

Od 1 września zostaną uruchomione na pograniczu polsko-litewskim dwa przejścia dla ruchu pieszego i kołowego w Zawiasach i Dmitrówce - Orany.

(—) W dn. 30 sierpnia rb. o godzinie 4.25 na stacji Konary położonej na linii Kowel — Lublin wykoleiły się w pociągu pośpiesznym nr. 903 — parowóz, dwa wagony bagażowe i wagon pocztowy.

Zabici — pomocnik maszynisty Jan Drabik i palacz Stanisław Gorajewski.

Lekkie kontuzje odniosło 11 podróżnych. Ruch pociągów odbywał się z przesiadaniem i został przywrócony o godz. 14-tej. Dochodzenie w toku.

(—) W dniu 2 września rb. odbędzie się w Warszawie zebranie rady naczelnej Stronnictwa Narodowego.

Tematem obrad ma być sprawa ustosunkowania się Stronnictwa Narodowego do zbliżających się wyborów samorządowych.

(—) Sąd Okręgowy w Warszawie na sesji wyjazdowej w Pułtusku skazał posterunkowego Chotomskiego za ciężkie pobicie chłopca Gałązki pałką gumową, wskutek czego tenże zmarł — na 4 lata więzienia.

(—) Sąd Okręgowy w Łodzi skazał Jana Fisiaka, b. urzędnika zarządu miejskiego w Konstantynowie za fałszowanie listy wypłat na półtora roku więzienia.

(—) Inspekcja robót drogowych w Łodzi odbyła się na osobiste polecenie premiera Składkowskiego, który podczas swej bytności w Łodzi przed kilku dniami stwierdził liczne błędy przy organizowaniu tych robót.

Słonecznie.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 31. 8. — Dziś o godz. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła w słońcu 20 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 17 stopni. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 749 milimetrów. Pogoda utrzyma się dziś słoneczna i upalna.

Słabe wiatry z kierunków południowych.

Mąż pod zarzutem uduszenia żony
Ponowne aresztowanie poszlakowanego rolnika

Z Supraśla donoszą:

W pobliżu wsi Fasty w czerwcu ubiegłego roku wyłowiono z rzeki Supraśl zwło ki mieszkanki tejże wsi, Anny Sadowskiej. Zachodziło poważne podejrzenie, że Sadowska została poprzednio uduszona przez męża, 33-letniego Władysława, który potem wrzucił ją do wody.

Sadowski został osadzony w więzieniu. Jednak z braku konkretnych dowodów za bójstwa śledztwo zostało umorzone, a Sadowskiego, który przebywał w areszcie pre wencyjnym przeszło miesiąc, zwolniono.

Obecnie sędzia okręgowy śledczy wznowił śledztwo wobec ujawnienia nowych szczegółów i udał się w towarzystwie eksperta na miejsce wypadku. Po przeprowadzeniu dokładnych oględzin terenu, w obrębie którego wydobyto zwłoki, sędzia przyszedł do wniosku, iż miała miejsce tu zbrodnia, a nie nieszczęśliwy wypadek, jak tłumaczył Sadowski.

Onegdaj, po przesłuchaniu, sędzia śled czy osadził Sadowskiego powtórnie w wię zieniu pod zarzutem zabójstwa żony.

ŻYCIE ZGIERZA

PRZERWA W DOSTARCZANIU PRĄDU.

Wczoraj zachodnia dzielnica naszego miasta pozbawiona była prądu elektrycznego, wskutek przerwy na linii.

W związku z tym musiano zatrzymać nawet krosna tkackie i inne maszyny o napędzie elektrycznym.

Wieczorem natomiast dzielnica pozbawiona była światła. Dopiero późno „nastała jasność", a i wtedy światło było przyćmione, tak w mieszkaniach jak i na ulicy.

DO PRACY.

W pierwszych dniach września zostaną rozpoczęte w naszym mieście roboty zastępcze za nieodbytą służbę wojskową. Zawiadomienia już zostały przez Zarząd Miejski wysłane.

Wszystkich obowiązywać będzie praca fizyczna.

Prawdopodobnie „wojskowi pracownicy" budować będą dalej Miejski Stadion Sportowy.

TRENING STRZELECKI.

W niedzielę pod przewodnictwem por. Zabłockiego i przy udziale komendanta Mamińskiego St. odbyło się strzelanie Związku Podoficerów Rezerwy.

Podczas strzelań została zorganizowana drużyna strzelecka, która weźmie udział w zawodach strzeleckich, organizowanych przez Powiatową Federację PZOO w Łodzi.

Należy nadmienić, że Związek nabył dla swej sekcji strzeleckiej, która właściwie obejmuje cały oddział, nowy karabinek, który umożliwi, szerokim rzeszom członków uprawiać ten sport obrony narodowej.

CYRK STANIEWSKICH.

Dzisiaj o godzinie 20.30 na Rynku Targowym odbędzie się pierwsze przedstawienie olbrzymiego cyrku Staniewskich o świetnym europejskim programie. Cyrk zabawi jedyni 3 dni

ŻYCIE PABIANIC.

Zwiększenie ilości dni pracy
na robotach publicznych.

Jak już donosiliśmy w swoim czasie kobiety, zatrudnione na robotach publicznych prowadzonych przez Zarząd Miejski m. Pabianic, pracowały 4 dni w tygodniu. Aby dać zatrudnienie wszystkim bezrobotnym kobietom, mającym na swoim wyłącznym utrzymaniu nieraz liczne rodziny Zarząd Miejski zmuszony był zmniejszyć ilość dni pracy dla już pracujących na 3 dni w tygodniu, zaś zaoszczędzone w ten sposób fundusze przeznaczył na zatrudnienie reszty bezrobotnych robotnic. Stan ten trwał przez szereg tygodni. Na sku*k starań delegacyj sezonowców i związków zawodowych, popartych solidarnie przez cały ogół sezonowców, w tych dniach przywrócono stan pierwotny i zwiększono liczbę dni pracy dla kobiet na 4 dni w tygodniu. Obecnie czynione są starania, aby nieprzepracowany w ciągu tego czasu czwarty dzień zaliczony był jednak do wyrobionego okresu przy staraniach o zapomogę państwową, gdy roboty publiczne zostaną przerwane na okres zimowy.

BUDOWA KANALIZACJI POSTĘPUJE NAPRZÓD.

Prowadzona przez firmę „Drogomost" budowa kanalizacji w Pabianicach postępuje raźno naprzód. Przewód kanalizacyjny na ulicy Piłsudskiego został już całkowicie wykończony i powierzchnia tej ulicy otrzymała nawierzchnię brukowaną. Obecnie roboty kanalizacyjne prowadzone na ulicy Zamkowej do ulicy Kościuszki, które to ulice w miejscach wytkniętych na pod ziemny kanał zostały rozkopane. Na szczęście szlak kanału biegnie w tym miejscu bokiem ulicy, na odcinkach przeznaczonych dla osób pieszych tj. na chodnikach, z tego też względu uliczny ruch kołowy na ulicy Zamkowej odbywa się normalnie bez żadnych przeszkód.

Do zimy istnieje nadzieja doprowadzenia kanału do ul. Moniuszki i na tym pierwszy etap robót kanalizacyjnych w Pabianicach zostałby w roku bieżącym zakończony.

ZABAWA OGRODOWA LOPP.

W nadchodzącą niedzielę, tj. dnia 4 września rb. w parku miejskim Wolności przy ul. Łaskiej odbędzie się Zabawa Ogrodowa oraz Wielka Loteria Fantowa, z których całkowity zysk przeznaczony zostanie na Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w Pabianicach.

Zbiórka fantów i ofiar na ten cel prowadzona była już od szeregu tygodni. Wielka ilość fantów zebrana wśród społeczeństwa miasta ze zwoli na to, że na loterii fantowej każdy los wygrywa. Wśród fantów, które każdy może wygrać za cenę 50 groszy znajdują się bardzo wartościowe przedmioty, jak materiały różnego rodzaju, węgiel, barany, ptactwo itp. Do tańca przygrywać będą dwie orkiestry. Liczne atrakcje i niespodzianki.

Wejście na zabawę dla osób starszych 20 gr dla dzieci 10 groszy. Początek o godz. 14-ej.

Całe społeczeństwo miasta winno gremialnie wziąć udział w zabawie LOPP-u, aby przyjemność własną połączyć z pożytecznym celem tej imprezy.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

„Nowości" przy ul. Kościuszki 14 — film głębokiego uczucia i wielkiego serca pt. „Więzy miłości" W roli głównej Wallace Beery.

WYJAŚNIENIE ZW. „PRACA".

Do Redakcji Dziennika Łódzkiego „Echo" w Łodzi.

W związku z ukazaniem się notatki w poczytnym piśmie WPanów z dnia 25 sierpnia b. r. że Komisja Rewizyjna Kasy Pogrzebowej przy Związku „Praca" w Pabianicach badając księgi tej kasy stwierdziła, że księgi te prowadzone są przez zupełnie nie kompetentne osoby itd. i pomimo, że komisja bada te księgi od dłuższego czasu nie może wy prowadzić z nich obecnej sytuacji Kasy Pogrzebowej.

W imieniu Zarządu i Komisji Rewizyjnej Kasy Pogrzebowej uprzejmie prosimy o zamieszczenie sprostowania, nie prawdą jest że księgi tej kasy są prowadzone przez jednostki zupełnie nie kompetentne oraz że Komisja badając te księgi od dłuższego czasu nie może stwierdzić z nich obecnej sytuacji pieniężnej Kasy Pogrzebowej.

Natomiast prawdą jest że komisja rewizyjna przeprowadzając rewizje kasy stwierdziła w protokóle swoim z dnia 13 sierpnia 1938 roku że składki inkasowane w każdą niedzielę po pierwszym następn. dnia zaraz są wpłacane do kasy Komunalnej w Pabianicach, co zostało potwierdzone na wspólnym posiedzeniu Zarządu w dniu 20 sierpnia 1938 roku.

Protokół Komisji Rewizyjnej podpisali: Władysław Rozwens, Grabarczyk Jan i Wędzikowski Wawrzyniec.

Protokół Zarządu: Teofil Piechota, Wadowski Stanisław, Pawłowski Władysław, Mikołajczyk Wojciech, Pęcherzewski A.

Przewodniczący
Teofil Piechota.

Nieprzytomny mężczyzna na ulicy
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 31 sierpnia. — Nocy dzisiejszej na jednej z ulic w Rudzie Pabianickiej wynikła bójka w czasie której padł bez przytomności młody mężczyzna.

Sprawcy pobicia rozbiegli się, a ktoś z przechodniów powiadomił posterunek policji, który wezwał karetkę pogotowia PCK z Łodzi. Przybyły niezwłocznie lekarz stwierdził u nieprzytomnego mężczyzny silną ranę tłuczoną okolicy skroni, zadaną kamieniem lub innym tępym narzędziem.

W stanie nieprzytomnym przewieziono pobitego do szpitala św. Rodziny w Łodzi.

Z posiadanych przez poszkodowanego dokumentów wynika, że jest to 29-letni Franciszek Wyrzut, zamieszkały we wsi Stara Gatka nr 30 pod Rudą Pabianicką.

Policja poszukuje sprawców pobicia.

PIORUN SPOWODOWAŁ POŻAR.

ŁÓDŹ, dnia 31 sierpnia. — Wczorajsza burza, która przeszła nad Łodzią i okolicami, obfitująca w pioruny i rzęsisty deszcz, pozostawiła po sobie tragiczny ślad.

We wsi Rydzynki za Rzgowem piorun uderzył w stodołę w zagrodzie Walentego Laduka, wzniecając gwałtowny pożar Mimo ulewnego deszczu ogień rozszerzył się szybko. W ciągu kilkudziesięciu zaledwie minut spłonęła stodoła, obora, chlew, szopa z narzędziami rolniczymi i oficyna drewniana. Wszystkie wymienione budynki były kryte słomą. W czasie pożaru zniszczone zostały zbiory zboża i siano. Spłonęły również w chlewie 3 świnie.

Straty są poważne i wynoszą kilka tysięcy złotych.

Perła Sahary.

OAZA 25.000 PALM.

Klucz — symbol męskiej władzy.

Tripolis, w sierpniu.

„Ramla" nazywa się piasek po arabsku. Ramla otacza dziwne, tajemnicze miasto Ghadames, zagubione gdzieś wśród piasków, gorące ramla przerywane pagórkami, które

straszny „ghibli", — wiatr pustyni

stworzył i wygładził. Na południe od tego miasta zaczyna się Sahara, a nieskończone kilometry kamieni i piasków oddzielają je na północy od najbliższej osady.

Czterdzieści dni zużywa dobra karawana wielbłądów nim dotrze od brzegu morza Śródziemnego, do Ghadames, „perły Sahary", miasta, gdzie czas się nie posuwa, gdzie w śnieżno-białych domach ocienionych 25.000 palmami, płynie leniwe, beztroskie życie, jakby Bóg raczył w bezwodnej pustyni stworzyć niby ambasadę raju.

Żyło tu kiedyś plemię Gharamantów, od których pono pochodzić mają Tuaregowie „szlachta pustyni". Od VII wieku jednak opanowali je Arabowie. Od tego czasu zapanowały tu arabskie obyczaje, arabski język, arabska religia. I tak pozostało do dziś. Tak jak było w VII wieku po Chrystusie. Świat się potoczył naprzód, szybko, co raz szybciej, ale ten świat poza dalekimi pustyniami, poza cieniem życiodajnych palm. Tu nic się nie zmieniło. Bo i poco?

Ghadames, „perła Sahary" jest majstersztykiem architektury arabskiej, dziełem, które nie ma sobie równego, w swej dziwacznej konstrukcji. Kilkupiętrowe domy posiadają na frontach zygzakowate ozdoby, zwane rogami. A rogi

oznaczają tam szczęście.

Za tymi rogami mieszka też szczęście Arabów — kobiety. Żyją wysoko na dachach, zupełnie wolne, zupełnie niezależne i zupełnie odcięte od świata „parterowego", świata mężczyzn. Oddany mają dach w swe niepodzielne władanie. Tu spędzają swój żywot na drobnych robotach domowych i na nieróbstwie. Prowadzą godzinne rozmowy po przez dachy, cienkimi głosikami, niesionymi daleko przez czyste powietrze. Ten gwar, który do złudzenia przypomina świergot ptasi, trwa tak od wczesnych godzin rannych do późna w noc. Potem ucisza się; znika ze swego podniebnego królestwa świat ptaków czy kobiet.

W dolnych piętrach żyją mężczyźni. Tu jest ich niepodzielne królestwo i nie wolno dobrze urodzonej kobiecie pokazać się w tym męskim świecie. Tak samo zresztą, jak dachy, zamknięte są dla mężczyzn. Jeśli widzi się i na ulicach kobiety — należą one do obcych ras — są to na przykład murzynki, albo też należą do bardzo ubogich rodzin arabskich. Kobiet lepszego urodzenia nie ujrzysz na ulicach.

Mężczyźni — takie jest pierwsze i wcale słuszne wrażenie — są leniuchami w rekordowym stopniu. Cały dzień ujrzeć ich można na ulicach, gdy wałęsają się pod cieniami, chroniącymi ich przed potężnym upałem letnim i dużym stosunkowo chłodem zimy. Siedzą tam sobie, powoli i z rozmysłem paląc i rozmawiając, bawiąc się dostojnie wielkim, zwisającym z ramion kluczem, symbolem ich władzy męskiej. Zamyka nim mężczyzna bramy swego domu, gdy wychodzi. By nie wydostała się zeń żadna z jego żon.

Lenistwo. Spłynęło ono błogosławieństwem razem z doskonałymi studniami, wykopanymi tu Bóg wie kiedy. One to dały miastu szczęście, żyzność i beztroskę, darując pustyni ciepłą, 32-stopniową wodę, która skrapla ogrody tego miasta na pustyni i zamienia piaski w życiem tętniącą oazę.

Te studnie były nerwem miasta, z jego sensem i racją bytu chyba tysiące już lat temu. Już od tysięcy lat mieszkańcy tego dziwnego miasteczka odgrodzonego piaskami od reszty świata, mogli tu żyć szczęśliwie i beztrosko. Pustynia wdzięczna za hojnie wydzielaną wodę obradza obficie, nie wymagając wzamian

żadnej niemal pracy.

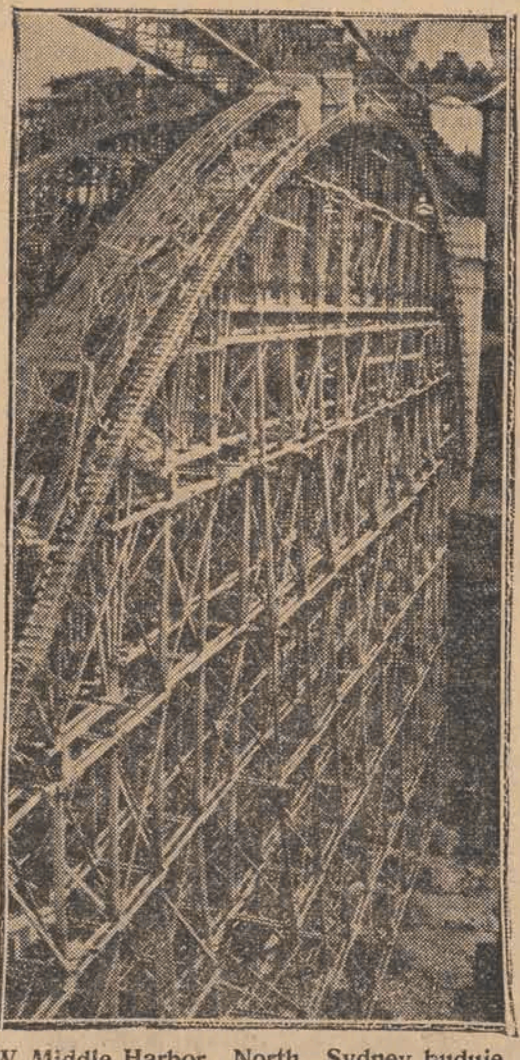
Studnie zarządzane są przez ogół ludności, woda rozdzielana sprawiedliwie w stosunku do wielkości ogrodów i sadów, które każdy posiada. Do szczęścia nie trzeba im już niczego więcej.

Dokąd pędzi świat, tam het, poza piaskami? Nie wiadomo. Tutaj była, jest i będzie cisza, przerwana świerkaniem kobiet ponad dachami, miły cień ulic, zapraszających do leniwych męskich pogwarek, monotonny szept „świętych ludzi", których twarzy nikt nie zna i dostatek daktyli, rodzonych pod pióropuszami palm, chciwie pijących gorące wody z licznych studni.

Białe domy od wieków stoją nienaruszone — któż zechce ruszyć naprzód leniwe, dziwne życie „perły Sahary", Ghademesu, ostatniej oazy szczęśliwości na świecie?

S. Z.

Gigantyczny most.



W Middle Harbor North Sydney buduje się nowy olbrzymi most. Wyobrażenie o jego ogromie daje widok rusztowania jednego przęsła.

Milion ludzi przybędzie do Amsterdamu

na uroczystości jubileuszowe Królowej Wilhelminy

Holandia przygotowuje się gorączkowo do uroczystości jubileuszowych z okazji 40 lecia rządów królowej Wilhelminy. Uroczystości zaczynają się 5 września i będą trwały cały tydzień. Dzień 6 września będzie ogólnym świętem.

Do kościoła Nieuwe Kerk w Amsterdamie pojechała 6 września 1898 roku 18-letnia księżniczka Wilhelmina w złotej karocy na swą koronację i obecnie po 40 latach odbędzie się w tym samym kościele uroczyste nabożeństwo, po którym premier Colijn odczyta adres hołdowniczy.

Na uroczystości jubileuszowe przybędzie do Amsterdamu ponad milion ludzi. Królowa, księżna Juliana, ks. Bernard i ich mała córeczka zamieszkają w zamku królewskim który przed 300 laty został zbudowany jako ratusz, a w ostatnich 124 latach był siedzibą królów holenderskich. Właśnie w tych dniach ukończono gruntowny remont całego gmachu. Setki robotników pracuje obecnie nad przyozdabianiem ulic i gmachów publicznych.

Historyczny plac przed pałacem zostanie wspaniale udekorowany girlandami, flagami i łukami triumfalnymi. Dnia 7-go września odbędzie się wielka defilada 10.000 delegatów najrozmaitszych organizacyj i stowarzyszeń z Holandii i jej kolonij, a 8-go września chór 12.000 śpiewaków odśpiewa na placu przed zamkiem królewskim cały szereg pieśni ludowych.

Już 31 bm., w dniu urodzin królowej odbędzie się w Hadze rewia wojsk terytorialnych i floty powietrznej, a 3 września królowa będzie obecna na rewii floty wojennej w porcie amsterdamskim.

———oOo———

10.000 delegatów z całego świata weźmie udział w kongresie bliźniaków

W Chicago odbędzie się międzynarodowy kongres bliźniaków, na który ma przybyć około 10.000 delegatów ze wszystkich stron świata, członków „International Twin Association". Kongresowicze zbierają się celem omówienia ważnych spraw bieżących, dotyczących „społeczności bliźniaków", oraz w celu wzięcia udziału w wielkim święcie - uczcie 10.000 bliźniąt. Przepisy obowiązującego stroju dla biorących udział w kongresie są bardzo surowe. Strój dla wszystkich obowiązuje jednakowy, t. j. taki, aby jednego od drugiego nie można było odróżnić. Pary bliźniaków, odznaczające się identycznym strojem, będą nagrodzone. Uroczystości kongresu wytwórnie filmowe naturalnie nakręcą.

Trzeba zaznaczyć, że poszczególne pary bliźniąt muszą we wszystkim siebie naśladować, a więc w mowie, ruchach, zachowaniu, głosie itp., co nie jest przecież łatwym. Ma to na celu wyłapywanie przez poszukiwaczy gwiazd i gwiazdeczek z pośród przybyłych bliźniąt, które z sal kongresowych pójdą na deski kabaretu. W taki sam sposób bliźniacze siostry Barbara i Gloria Brewster zostały przyjęte na amerykańską scenę. Starzy bywalcy kongresu twierdzą, że nawet dyrektor przedsiębiorstwa tych dwóch sióstr nie mógł rozpoznawać.

———oOo———

Afrykański bawół uśmiercił dozorcę zwierzyńca

W praskim Zoo wydarzyła się tragedia. Gdy do przegrody, gdzie znajdowały się bawoły, pochodzące z okolic Jeziora Czad, wszedł dozorca z pożywieniem, jedna z dzikich bestyj rzuciła się na człowieka. Dozorca uderzony rogami w brzuch padł martwy na ziemię. Podobnie tragiczny wypadek już od pięciu lat nie wydarzył się w paryskim Zoo; jakkolwiek w Londynie w ostatnich czasach miało miejsce kilka dramatów. Jak twierdzą specjaliści, upały oddziaływują szkodliwie na humory zwierząt i powodują, że nawet najłagodniejsze i najbardziej oswojone zwierzęta, jak słonie, niespodziewanie rzucają się na swych dozorców. Bolesne ukąszenie muchy może również spowodować napad złości wśród zwierząt w Zoo.

———oOo———

Maria Hempel-Gierdawa.

SAM NA SAM Z ŻYCIEM

Powieść 58

— Przecież teraz można wszystko mówić, obłąkanej Marcynie nic już nie grozi, biedaczce.. nawet zeznania w sądzie. Odpada twój jedyny skrupuł, który wstrzymywał cię od zgłoszenia się u prokuratora. Teraz bezwzględnie będziesz musiała to zrobić, bo nie ma najmniejszej racji oszczędzać dwóch pozostałych bandytów, a może i jeszcze innych ich kamratów.

— Tak, masz rację, wuju.... A Marcynę zabierzemy od razu teraz do zakładu dla obłąkanych... naturalnie, nie można jej tak zostawić, tutaj tylko uciekać od niej będą wszyscy... nikt nie pomoże, nie zajmie się...

— Już możem jechać — rzekł wójt, stając w progu — i chłopy są.

Czarecki wstał i pocałowawszy Maję w głowę, nakazał, by została w domu wójta, póki po nią nie przyjdzie.

Długa jak wieczność wydała się Maji godzina wyczekiwania na powrót Czareckiego. Rada była, że w kancelarii wójta został z nią pisarczyk. Pełna wewnętrznego i nieustannego lęku nie byłaby w stanie znieść samotności. Bez przerwy miała przed oczami rozkładające się zwłoki staruszki, zsiniałego wisielca i obłąkaną Marcynę. W uszach brzmiał jej śmiech obłąkańczy i słowa bez logicznego sensu. Jej własne myśli rwały się w strzępy, nie miały żadnej ciągłości, przeskakiwały z tematu na temat, to znowu skupiały się z wytężoną uwagą na nic nie znaczących przedmiotach. W izbie panowała zupełna cisza, w której jedynie słychać było skrzypienie pióra po papierze, pisarczyk bowiem pracował gorliwie, pokrywając w ten sposób zmieszanie, w jakie wprawiała go obecność pięknej panny o wylęknionych oczach i milczącej, jak gdyby była niemową.

Raptem drzwi od sieni otworzyły się gwałtownie i do izby wpadł pies. Czarny, ogon pokurczony, łeb zwieszony ku ziemi, pysk w białej pianie. Pisarczyk odwrócił się szybko, a ujrzawszy psa, wrzasnął przeraźliwym głosem:

— Czort, wściekły!.. i wskoczył obydwoma nogami na stół, drżąc cały z niesamowitego przerażenia.

Maja nie mogła ruszyć się z miejsca. Poznała psa Marcyny. Zorientowała się, że jest wściekły, że za chwilę rzucić się może na nią. Ale wiedziała również, że jest to jeszcze jedno ogniwo strasznych dramatów, jakich była świadkiem — i ta właśnie świadomość przejęła grozą niesamowitej sytuacji i nie pozwoliła wykonać najmniejszego ruchu. Utkwiła nieruchowe, wielkie oczy w psa i trwała tak, jak martwy posąg. Pisarczyk stał na stole i dzwonił zębami. „Czort" znany był we wsi i uważany za „złe", którym się posługuje czarownica Marcyna. Pisarczyk byłby poprzysiągł, że do izby wpadł nie pies, ale diabeł ziejący ogniem. Tak też potem opowiadał wszystkim i większość wierzyła mu bez cienia wątpliwości.

Tymczasem pies obrócił młynka kilka razy dokoła siebie samego z łbem spuszczonym do samej podłogi, chlapiąc po niej pianą, potem raptem skręcił się i zwinięty w kłębek upadł bez ruchu.

Maja nie zmieniła swojej pozycji, pisarczyk dzwonił wciąż zębami, stojąc niezmiennie na stole.

Na taką scenę wszedł do izby Czarecki. Był przybladły, ze spoconym czołem, ręce lekko mu drżały. Spojrzał kolejno na dziewczynę, na pisarczyka, na psa i po krótkiej chwili zapytał:

— Maju, co tu się działo?..

Maja zamiast odpowiedzieć, zachwiała się i runęła zemdlona na podłogę.

XVI.

Dopiero po dwóch dniach Maja wróciła do przytomności. Była w mieszkaniu wuja Mariana. Przy jej łóżku siedział on sam i doktór. Obydwaj odetchnęli z ulgą, kiedy biedna dziewczyna otworzyła oczy i spojrzała na nich przytomnie. Wobec braku gorączki i powrotu świadomości ustąpiły obawy komplikacji mózgowych na skutek wstrząsających wrażeń, które były ponad wytrzymałość nerwów Maji.

Zaledwie rozejrzała się dokoła i uprzytomniła sobie, gdzie jest, przypomniała sobie całą ponurą wyprawę do nieszczęśliwej Marcyny. Dlatego też natychmiast zaczęła pytać:

— Wuju kochany, opowiedz mi zaraz, jak wszystko dalej było? Ileż ja sama, przez moją słabość, przysporzyłam ci kłopotu!

— Może lepiej później porozmawiacie państwo na ten temat — wtrącił się doktór. — Wtej chwili nie bardzo jest wskazane powracanie do całej tej sprawy...

— Nie, nie. Nic mi nie będzie, a bardzo chcę wiedzieć co się stało po tym... psie... Ach, to było okropne!.. Czy on mnie nie pogryzł?

— Na szczęście nie.

— Ty wiesz wuju, że to był pies Marcyny?

— Tak, dowiedziałem się o tym potem.

— Dlatego właśnie zrobił na mnie takie straszne wrażenie.. Więc co się dzieje z Marcyną?

— Jest już tutaj w zakładzie dla obłąkanych.

— Jak ją przywiozłeś?..

— A no — uśmiechnął się Czarecki — miałem sporo z wami kłopotu... Pojechałem na stację i stamtąd telefonowałem do Krakowa po karetkę od obłąkanych i po karetkę pogotowia dla ciebie.

— No i co?

— I wieczorem tego samego dnia znaleźliśmy się wszyscy tutaj w Krakowie. A szczegółów tego przejazdu nie będę ci opowiadał, moje dziecko, ani teraz ani później. Dosyć się napatrzyłaś okropności, abym jeszcze coś miał do nich dodawać. Czekają cię zresztą jeszcze zeznania u prokuratora.

— A co się dzieje z całą sadybą Marcyny?

— Opieczętowana, pod opieką policji. Zresztą od razu zjechały tam władze sądowe, sędzia śledczy itd.

— Co mówią doktorzy o Marcynie? Czy jej obłęd jest do wyleczenia?

— Nie robią w tym kierunku żadnych nadziei, a że jest fizycznie silna i zdrowa więc żyć może z tym obłędem lata całe.

— To kropne... Trzeba prosić Boga, żeby jak najprędzej zabrał ją z tego świata...

— Sądzę, że jak na pierwszą rozmowę po długim stanie bezprzytomnym — odezwał się lekarz — należałoby ją już przerwać. Niech mi pani wierzy, że prędzej wróci pani do zupełnie dobrego stanu i fizycznego i nerwowego, jeśli będzie pani możliwie mało wysilać myśl, zwłaszcza na te tematy, które doprowadziły panią do obecnego stanu. Przepisane przeze mnie lekarstwa proszę zażywać systematycznie, a jutro przyjdę dowiedzieć się, co słychać. Nie przypuszczam, aby zaszła potrzeba wzywania mnie wcześniej.

Lekarz pożegnał się i wyszedł.

Przepraszam cię, wuju kochany, — zaczęła Maja — że tak bardzo zamąciłam ci spokój twego życia i naraziłam na tyle i kłopotów i przykrych chwil.

— Nie ma o czym mówić, moje dziecko. Teraz najważniejszą sprawą jest twoje zdrowie. Byłbym zdania, abyś po przyjściu do sił, wróciła na czas jakiś do domu, a dopiero po zupełnym i dłuższym wypoczynku pojechała do Genewy...

— A czy była już jakaś odpowiedź? — przerwała Maja.

— Nie jeszcze. Co myślisz o powrocie do domu?

(d. c. n.)

Rekord świata w rzucie młotem.



Erwin Blask ustanowił w Sztokholmie nowy rekord świata, uzyskując w rzucie kulą odległość 59 metrów.

ECHA ZE STOLICY

ycie Warszawy w kilku wierszach

W Warszawie istnieją dwie ulice Gór-
iego: Wojciecha, tj. dawna Hortensja i
nstantego na Żoliborzu, w pobliżu ul.
ickiewicza, o czym przeważająca liczba
ieszkańców Warszawy nie wie. Istnienie
wóch ulic o tejże nazwie powoduje wie-
nieporozumień, bo listy, wezwania, u-
mnienia itp., adresowane na Żoliborz, od
awane są w śródmieściu i odwrotnie! Po
tym dużo przejezdnych do Warszawy z
rowincji jest niewłaściwie kierowanych
rzez policjantów, portierów hotelowych,
onduktorów tramwajowych, przechodniów
p., tracąc czas i fatygę na błądzeniu.

* * *

Przykłady „wyłuskiwania" dawnych
karbów Warszawy z szarej współczesno-
ci cytuje prezydent Warszawy w przed-
nowie do nowego „Przewodnika krajoznaw
zego" po Warszawie, opracowanego przez
ziewięciu autorów i autorek pod redakcją
ra Danysz-Fleszarowej i J. Kołodziejczy-
a, a wydanego przez oddział Warszawski
olskiego Tow. Krajoznawczego.

Redaktorzy opracowali w nim Geogra-
ię Warszawy, gdy Historię Warszawy
rzedstawił K. Konarski, Dzielnice zabyt-
kowe J. Sienkiewicz przy współudziale kon
serwatora Z. Rewskiego (nadto „wstawki
historyczne" do opisów zabytków dali Z.
Denter i A. Dygnas), Muzea i Zbiory dr
. Przeworska. Spod pióra prof. Lecha Nie
nojewskiego wyszła Architektura nowocze
na W., a Parki, ogrody, zieleńce opisał
Kloska. Bibliografia wskazuje najdostęp
iejsze źródła dokładniejszego poznania po
szczególnych objektów. Turysta wolałby
zamiast „wskazówek" otrzymać owe do-
kładniejsze szczegóły w tekście, jak to jest
w naukowym Przewodniku po Krakowie
dra K. Estreichera i in.

Krateczki.

GWAŁTOWNY ABSALON.

PRZYMUSOWA „POŻYCZKA".

Gdy Chiny, gdy Hiszpania, gdy Sudety — słowem, gdy człek potulny a pacyficzny nie zna dnia ani godziny, w której nagle wybuchnąć może wojna i zamienić niewinne ćwiczenia gazowe w prawdziwy atak bomb trująco - łzawiących, nie od rzeczy będzie wywołać wizję takiego nalotu gazowego nieprzyjacielskich samolotów. Jeżeli bowiem są ćwiczenia gazowe i próbne ataki gazowo - lotnicze, należy również myślowo, niejako mózgowo przygotować ludzi na wypadek prawdziwego nalotu. Wyobrazić sobie, jak ułożą się stosunki,jak zachowają się ludzie. Uprzytomnić sobie, na zapas, na wszelki wypadek, jak odbywać się będzie taka „przyjemna" zabawka.

Naturalnie, w takim groźnym momencie, na dany sygnał, cała ludność cywilna zacznie się chować w schronach przeciwgazowych i przeciwlotniczych. Ten fakt da okazję wielu zięciom do „złapania" jedynego w życiu momentu. Zaczną bowiem tak manewrować, aby teściową zostawić w mieszkaniu na górze.

— Moja droga — zacznie mąż perswadować żonie — jeżeli weźmiemy teściową do piwnicy, to po godzinie już zabraknie powietrza dla nas i dla naszych dzieci. Radzę więc zostawić „mamusię" na górze. I tak już jest stara więc...

Żona naturalnie ryknie wielkim płaczem, że mąż chce zamordować „kochaną mamusię". I ostatecznie teściowa wtarabani się do piwnicy, chyba, że przewidujący zięć znajdzie po drodze inny sposób na jej unieszkodliwienie, z gwarancją zrzucenia odpowiedzialności na atak lotniczy.

Najprzyjemniej w czasie ataku czują się dłużnicy. Wielki atak gazowo - lotniczy, to raj dla zatwardziałych dłużników, to ich jedyny „wielki dzień" w życiu. — Z chwilą bowiem, gdy rozlegną się syreny wzywające ludność do schronów, rozsądny dłużnik zaczyna kolejno telefonować do wszystkich swoich wierzycieli:

— Hallo! pan Dyskontorski?

— ...wszem, kto woła?

— Tu Pożyczerski. Panie Dyskonterski kochany, mam dla pana bardzo przyjemną, bardzo radosną wiadomość!

— Dziś, gdy jest atak, radosną nowinę?!...

— Tak jest. Zdecydowałem się wreszcie oddać panu dług. Przyjedź pan zaraz do mnie a otrzyma pan należne pieniądze!

— Zwariował pan?

— Dlaczego?

— Przecież nie wolno wychodzić z domów, przecież wojna, przecież gazy, samoloty, bomby, ja już uciekam do piwnicy!

— Mój panie, co pan chce robić, mnie to nie obchodzi. Dzwonię, że mam dla pana pieniądze i proszę, żeby pan przyjechał je odebrać!

— Przecież wej...

— Uprzedzam pana: dzwonię przy świadkach i oświadczam, że o ile pan dziś nie odbierze swoich pieniędzy, tym samym zrzeka się pan ich całkowicie. Oddam panu albo dziś, albo wcale, więc jak pan chce!

— Panie kochany, ja chętnie odbiorę, ale jak się wszystko uspokoi...

— Mowy nie ma. Dziś, albo wcale!

I w ten sposób dzwoni kolejno do wszystkich wierzycieli i ma potem na całe życie spokój. Gdy bowiem po pewnym czasie wierzyciel zwraca się po forsę, należy mu łagodnie wyperswadować, że mógł brać, kiedy mu dawano, że dłużnik nie może przecież przez Bóg wie jak długo trzymać przy sobie pieniędzy, że chciał oddać, ale wierzyciel nie chciał odebrać itp., itp.

Słowem przyszłość okaże, że nie ma tego złego, coby na dobre itd.

WYRYWACZ.

Gaz również interesuje Józefa Absalona. Ale gaz, jako alkohol. Józio jest amatorem tego właśnie rodzaju gazu. I gdy pewnego dnia szedł ulicą zagazowany i miał ochotę na dalszy ciąg gazowania, ale nie posiadał forsy, samowolnie „pożyczył" sobie pięciozłotową monetę, wydobytą siłą z pormonetki protestującej gwałtownie p. Marii Wolawiak. Kobieta nie poznała się na niewinnym żarcie młodzieńca i — Sąd Grodzki skazał Józefa Absalona na tydzień aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Jerzy Krzecki.

Szczegóły tragedii miłosnej pod Lwowem.

Wołał śmierć z ukochaną

niż życie z narzuconą kobietą

Ze Lwowa donoszą:

Na torze kolejowym między Lwowem a Winnikami rozegrał się wstrząsający dramat na tle zawiedzionej miłości.

O godz. 5.50, gdy od strony Lwowa zdążał do Winnik pociąg towarowy nr 1671, na 12 km obok toru pojawiło się dwoje młodych ludzi, żywo z sobą rozmawiających. W chwili, gdy ukazała się lokomotywa pociągu towarowego, młoda kobieta, będąca w towarzystwie mężczyzny, rzuciła się pod koła, a w tej samej chwili młodzian wskoczył za nią na szyny. Kobieta została przejechana tak nieszczęśliwie, że poniosła śmierć na miejscu, natomiast towarzysz jej został odtrącony na bok i doznał odcięcia ręki.

Maszynista, który w ostatniej chwili spostrzegł desperacki krok młodej kobiety i jej towarzysza, zatrzymał pociąg i zaalarmował władze policyjne. Natychmiast stwierdzono, że kobieta już nie żyje, a do jej towarzysza wezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe, które udało się na miejsce tragicznego wypadku. Po udzieleniu rannemu pierwszej pomocy, odwieziono go do szpitala.

Dochodzenia wstępne wykazały, że denatką jest 23-letnia Helena Koturówna, zamieszkała w Majerówce, zaś jej towarzyszem jest również 23-letni Edward Janiszewski, z zawodu kominiarz, zamieszkały w Pasiekach Łyczakowskich.

Wedle pierwszej wersji, która pojawiła się na podstawie zeznań świadków wypadku, Janiszewski został zaskoczony desperackim zamiarem swojej towarzyszki i chcąc jej przeszkodzić w rzuceniu się pod pociąg, z narażeniem własnego życia w ostatniej sekundzie skoczył za nią i sam też uległ wypadkowi. Tymczasem w świetle dalszych dochodzeń przebieg wypadku przedstawia się inaczej.

Przy Janiszewskim znaleziono list pożegnalny, w którym podał, że z powodu niemożności poślubienia ukochanej, popełnia samobójstwo.

Ustalono dalej, że Janiszewski miał w najbliższym czasie, wbrew swej woli, poślubić inną kobietę i nawet był już wyznaczony termin ślubu.

Koturówna w sobotę po południu umówiła się z Janiszewskim na randkę i oboje udali się do Winnik, gdzie spędzili dłuższy czas w restauracji. W toku rozmowy dziewczyna oświadczyła ukochanemu, że o ile poślubi inną kobietę, to ona popełni samobójstwo. Wówczas Janiszewski zdecydował się na taki sam krok i bezpośrednio potem napisał list pożegnalny. — Całą noc spędzili na spacerze, a nad ranem udali się na tor. Stan Janiszewskiego jest bardzo ciężki.

Na polecenie prokuratora zwłoki ś. p. Koturównej wydano rodzinie.

RADIO-ĄCIK.

ŚRODA, 31 SIERPNIA.
Warszawa 1 (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

15.15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci
16.00 „Tak śpiewał Szalapin" — drugi reportaż muzyczny. (ze Lwowa)
16.45 „Szlachta zagrodowa południowych rubieży w służbie Rzeczypospolitej" — odczyt
17.00 Muzyka taneczna
18.00 Rośliny przepowiadające pogodę — pogadanka (z Krakowa)
18.10 Recital wiolonczelowy Tad. Lifana
18.40 „Bez tytułu" — fragment z powieści J. I. Kraszewskiego (dokończenie) (z Wilna)
18.55—19.00 Przerwa
19.00 Muzyka lekka (transmisja z Londynu)
19.30 Pogadanka aktualna
19.40 Koncert rozrywkowy — z Torunia
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Koncert chopinowski
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Pięć wieków dawnej muzyki — płyty
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
15.15 Audycja dla dzieci
17.00 Muzyka taneczna z płyt
17.50 O wszystkim po troszku
17.55 Odczytanie programu
21.00 Na kolonii dziecięcej w Borowie — felieton
22.00 Wiadomości sportowe lokalne
22.05—23.00 Muzyka taneczna i piosenki — płyty

CZWARTEK, 1 WRZEŚNIA.
Warszawa I (Raszyn)
i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.20 Muzyka z płyt
6.45 Gimnastyka
7.00 Dziennik poranny
7.15 Koncert poranny w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Kaskada" — z Wilna
8.00—11.57 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.15 Przerwa (programy lokalne)
15.15 „Wyprawa po skarby" — audycja dla dzieci starszych (część IV i ostatnia)
15.30 Skrzynka ogólna
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Koncert solistów — z Wilna
16.45 Sprawiedliwy podział łupów — po[illegible] (z Poznania)
17.00 Muzyka taneczna
W przerwie: Program na jutro
18.00 Olimpijski lekarz — pogadanka (z Poznania)
18.10 Muzyka skandynawska — płyty
18.30 „Szczęśliwi" — komedia radiowa Andrzeja Rybickiego
19.00 Z naszych pieśni — wykona chór Przysposobienia Wojskowego „Hasło" z Bydgoszczy —
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Koncert rozrywkowy — z Poznan
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Audycja dla wsi
21.10 Koncert rozrywkowy
21.50 Wiadomości sportowe
22.00 Polska muzyka kameralna
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wi[illegible]

Łódź, jak Raszyn, oraz:

13.45 Muzyka z płyt
14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe
14.20 Muzyka obiadowa — płyty
15.30 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Chłopi" — Wł. Reymonta (fragment z tomu I „Jesień"
17.00 Pogadanka aktualna
17.10 Audycja wymienna z Krakow
17.50 Jak spędzić święto?
17.55 Odczytanie programu
18.00 Muzyka z płyt
21.00 Przed nowym rokiem pracy Rzemieślniczego Instytutu im. Józefa Piłsudskiego w Łodzi —
22.00 Wiadomości sportowe lokalne

Oblężony szaleniec w ogrodzie

ostatnią kulę wpakował sobie w skroń

Z Wilna donoszą:

Wieczorem mieszkańcy domu Nr 17 przy ul. Kurlandzkiej zaalarmowani zostali odgłosami kłótni w mieszkaniu robotnika Józefa Andrzejewskiego, a niebawem rozległy się trzy po sobie następujące strzały rewolwerowe i rozpaczliwy krzyk kobiecy.

Po upływie kilku minut na ulicę wybiegła żona Andrzejewskiego Jadwiga. Kobieta była cała prawie zalana krwią, a na szyi miała ranę. Ostatnim wysiłkiem dobiegła do rogu Wilczej Łapy i upadła na chodnik. Na ulicy zaczęły się gromadzić tłumy. Wnet za żoną ukazał się Andrzejewski z rewolwerem w ręku. Był pijany i wymachując rewolwerem krzyczał: „Zamorduję ją".

Zgromadzeni widzowie zawezwali pogotowie i policję. Andrzejewska, która jak się okazało, była trzykrotnie zraniona, przewieziona została do szpitala Św. Jakuba w stanie ciężkim.

Tymczasem policjant usiłował rozbroić i doprowadzić do komisariatu Andrzejewskiego, ten jednak grożąc bronią ukrył się na podwórzu swego domu.

Widząc niemożliwość dostania w swe ręce Andrzejewskiego, policjant zmuszony był zawezwać posiłki z komisariatu. Na ul. Kurlandzką przybył oddział policji w hełmach bojowych i z reflektorami. Szaleniec przywitał policję strzałami rewolwerowymi. Rozpoczęło się formalne oblężenie. Całą dzielnicę obstawiono policją i przypuszczono szturm do ogrodu, gdzie pod osłoną krzaków ukrył się Andrzejewski i ciągle ostrzeliwał się.

Po upływie pół godziny strzały nagle ucichły. Z zachowaniem wszelkich ostrożności wkroczyli policjanci do ogrodu. Pod krzakiem leżał Andrzejewski, ściskając w ręku kurczowo rewolwer. Szaleniec zrozumiał, że nie wymknie się z rąk policji i ostatni nabój wpakował sobie w skroń.

Przyjechała karetka pogotowia. Andrzejewskiego przewieziono do szpitala. Stan jego jest prawie beznadziejny. Makabryczne to zajście wywołało niebywałą sensację w całej dzielnicy, gdzie do późnej nocy gromadziły się tłumy mieszkańców, omawiając szczegóły niebywałego wypadku.

Jak twierdzą sąsiedzi Andrzejewskiego, miał on już kilkakrotnie zatargi ze swą żoną o jej stosunek do dzieci Andrzejewskiego z pierwszego małżeństwa. Porywczy mężczyzna przyszedł krytycznego dnia do domu w stanie mocno pod chmielonym i wszczął z żoną awanturę, która się tak tragicznie zakończyła. Co jednak zmusiło szaleńca (gdyż inaczej nie można nazwać Andrzejewskiego) do ostrzeliwania się z ukrycia przed policją — tymczasem nie ustalono.

Być może, że pomyślał, iż strzał do żony był śmiertelny i nie mając nic do stracenia postanowił drogo sprzedać swe życie. Nie wykluczone jest także, że działał pod wpływem alkoholu.

Dwupiętrowy młyn motorowy

spłonął jak zapałka.

Z Rypina donoszą:

W Młynie Spółdzielczym w Rypinie wybuchł wielki pożar. Ogień powstał w suterynach prawdopodobnie od rozgrzanych panewek motoru podczas pracy nocnej. — Mimo natychmiastowego przystąpienia do akcji ratowniczej rypińskiej straży pożarnej, nie udało się ognia zlokalizować. — Błyskawicznie ogarnęły płomienie cały dwupiętrowy gmach o czterech walcach i innych maszynach młynarskich. O godz. 7 rano pozostały już tylko wysoko sterczące mury, a gdzie przed kilku zaledwie godzinami wrzała jeszcze praca, pozostało tylko jedno rumowisko żelaza i gruzu.

Straż pożarna, widząc, że nie zdoła już opanować szalejącego żywiołu, skierowała akcję w celu uratowania wielkiego motoru, co się też udało, gdyż motor ocalał w całości.

Samego tylko żyta spaliło się przeszło 1400 centnarów. Straty sięgają kilkaset tysięcy złotych.

Młyn uruchomiony był około 1927 roku i był ubezpieczony.

S. TROIMBE.

SROKA.

Nowa służąca Marta, mała drobna ze śpiczastym nosem i ptasimi okrągłymi oczami, ubrana w czarną suknię i biały fartuch, zwinnie i prędko zbierała porzeczki do stojącego przed nią koszyka.

Jej pani pilnowała roboty, cerując pończochy w otwartym oknie, wychodzącym na ogród.

— Marto! — zawołała w pewnej chwili.

Dziewczyna odskoczyła w bok i skrzeczącym głosem odkrzyknęła:

— Słucham! Czy mam iść do pokoju?

— Nie mogę znaleźć szpulki czerwonego jedwabiu. Czy nie widziałaś go przypadkiem?

W trzech susach służąca wskoczyła na stopnie werandy.

— Skądże miałam go widzieć? — zaprotestowała jazgotliwie. — Czyż ośmieliłabym się zaglądać do paninych rzeczy? Zresztą byłam cały czas w kuchni i teraz dopiero zeszłam rwać porzeczki, więc nie mogłam ruszyć tej szpulki. Upadła pewno na ziemię, chyba że...

— Dosyć już, Marto, dosyć! — jęknęła pani, zatykając uszy.

I nie słuchając dalszych jej wywodów weszła do błyszczącej, świeżo wyfroterowanej jadalni.

* * *

Pan Patel zmarszczył brwi.

— Nie można, moja droga — zwrócił się do żony — nikogo oskarżać, jeżeli się nie ma dowodów.

— Wiesz dobrze, że Marta jest za sprytna, aby się dać złapać na gorącym uczynku — odparła zirytowana pani. — A jednak nic nie zmieni mego głębokiego przekonania! Zresztą dość spojrzeć na tę dziewczynę. Każdy przyzna, że wygląda jak sroka.

— Jak co?

— Jak sroka.

— Także pomysł!

— Przyjrzyj jej się tylko. Czarno-biała, w ustawicznych podrygach i podskokach, i skrzecząca od rana do wieczora. Obserwowałam ją przed południem, jak pracowała w ogrodzie. Zupełna sroka! A wiadomo, że sroki kradną wszystko, co popadnie. Znajdywano w ich gniazdach nie tylko świecące, ale najrozmaitsze przedmioty.

— I z tego wnioskujesz..?

— Że Marta jest złodziejką!

Zapadło milczenie. Mrok wieczorny zalegał pokój. Zakłopotani małżonkowie nie mogli się zdobyć na zapalenie światła.

Pierwszy odezwał się mąż.

— Pozwoliłaś Marcie iść dzisiaj do kina? — zapytał z nagłym postanowieniem.

— Tak. Kucharka od Durand'ów ma po nią wstąpić.

Głos pana stał się poufny.

— Skorzystamy z jej nieobecności — szepnął — i zrewidujemy jej rzeczy.

Izdebka na strychu była niska i ciasna. Wiatr dmuchał przez szpary w drewnianych ścianach i źle dopasowane okna, raz po raz gasząc płomyk świecy, którą pani Patel trzymała w ręce.

Elektryczność doprowadzono tylko do pierwszego piętra, uważając podobny luksus za zbędny w pokoju służącej.

Chlebodawca wydobył spod łóżka fibrową czerwoną walizkę.

— Mam nadzieję, że jej nie zamyka na klucz — mruknął.

Istotnie bez trudu odemknął zamek, i żona nachyliwszy się nad nim, wykrzyknęła z triumfem:

— Moja szpulka!

Postawiła lichtarz na ziemi i pełnymi garściami zaczęła wyrzucać na podłogę starannie złożoną zawartość walizki.

— Czy znalazłaś jeszcze co? — pytał, zmieszany mimo wszystko, małżonek.

— Nie dosyć ci szpulki? Zapłaciłam za nią cztery franki.

— Może jednak nie jest to aż taka przewina, żeby dziewczynę wyrzucać na bruk?

— Tak uważasz?.. A znasz przysłowie: „Od łyczka do rzemyczka"?.. Zaczyna się szpulki, a kończy na pierścionku z brylantem. Nie wiesz o tym?.. Zresztą, co się tu zastanawiać? Nie chcę mieć u siebie złodziejki, i koniec!

* * *

Marta oddała walizkę do przechowalni i skierowała się do kawiarenki za stacją.

— Przyszłam po kuferek, który tu przywiozłam przed tygodniem — zwróciła się do właściciela, zajętego zmywaniem szklanek.

Otarł ręce o fartuch, otworzył ciemny schówek pod schodami i wyciągnął brązowy kufer, starannie obwiązany sznurem.

— Ciężki, bo ciężki — powiedział, łypiąc okiem na otrzymaną zapłatę.

Była widocznie wystarczająca, bo jęknąwszy głucho, postawił bagaż na taczkę i popychając go przed sobą, poszedł nadać na kolej.

* * *

Stara matka, mieszkająca na wsi w pół rozwalonej chałupie, zdumiała się na widok powracającej nieoczekiwanie córki.

— Co się stało? — załamała ręce. — Źle ci było?

Podróżna wzruszyła ramionami.

— Dosyć się narobiłam — odparła. — Zasłużyłam sobie na odpoczynek.

— Trzy lata ciebie nie było — biadoliła starowina i siedemnaście miejsc zmieniłaś przez ten czas. To dużo! Za moich czasów więcej się służba przywiązywała do państwa!

— Może być! — przyznała córka, zabierając się do rozpakowania rzeczy.

— Niechno mama patrzy, co przywiozłam. Tu mam sześć kompletów bielizny do wyprawy.

— Każda sztuka inna! — podziwiała wieśniaczka.

— A tu podpinki i prześcieradła. Nie są zupełnie nowe, ale czysto lniane i cienkie, jak pajęczyna. Chusteczek będę miała z osiem tuzinów.

Matka cokolwiek się zaniepokoiła.

— Dlaczego nie są jednakowe? — zapytała.

— Taka teraz moda.

Z kolei, Marta wyjęła sześć kilo cukru, dwa woreczki kawy, zapas czekolady i moc konserw w blaszanych pudełkach.

— Czy już wszystko?

—Jeszcze nie.

Położyła na krześle stos różnorodnych arkusików papieru listowego i kopert wszelkiego rodzaju. Potem pudełko ze znaczkami pocztowymi, dwanaście par pończoch, młynek do pieprzu, sześć nożyków do owoców i okarynę.

Pochylona nad czarodziejskim kufrem wydobyła jeszcze trzy chińskie figurynki z kości słoniowej, nożyczki do paznokci i przypinane czarne loki.

W metalowej skrzynce odłożone były najrozmaitsze lekarstwa: w kapsulkach, pastylkach i buteleczkach, plastry, bandaże i kroplomierze.

— Jak w aptece! — wybałuszyła oczy matka. — Dasz mi trochę tych leków?

— Proszę, niech mama bierze.

— Dobre z ciebie dziecko — pochlipywała wzruszona rodzicielka, zgarnąwszy do fartucha wszystko, co większe. — Że to, mój Boże, twój biedny ojciec, taki przez całe życie oszczędny i skrzętny nie dożył tej pociechy, żeby się nacieszyć córką, która tak się w niego wdała!..

Tł. Kw.

SPORT.

Staranne przygotowania Niemców przed zawodami piłkarskimi z Polską.

Piłkarze niemieccy przygotowują się bardzo starannie do spotkania z drużyną polską, w dniu 18 września w Kamienicy.

Ustalono definitywnie, że obok decydujących spotkań dwóch reprezentacyjnych teamów niemieckich, w dniu 4 wrze śnia na stadionie olimpijskim w Berlinie, 44 czołowych piłkarzy niemieckich przejdzie dalszą próbę w dniach norymberskie go kongresu (7 — 9 września).

Do zawodów przystąpią 4 kompletne drużyny, zestawione spośród najlepszych piłkarzy niemieckich.

Turniej ten będzie ostatnią próbą zbio rową niemieckiego piłkarstwa przed międzypaństwowym sezonem gier.

Na parę dni przed spotkaniem z Polską piłkarze niemieccy skoszarowani zostaną w specjalnym obozie kondycyjnym.

Dwa zwycięstwa bez znaczenia.
Chmielewski walczył z prowincjonalnymi bokserami

Chmielewski walczył ostatnio dwukrotnie. Pierwszym jego przeciwnikiem był kanadyjczyk pochodzenia francuskiego Lamouche. Chmielewski zwyciężył go w trzeciej rundzie przez k. o. Mecz odbył się w Portlandzie w stanie Maine.

Drugi mecz Chmielewski rozegrał w Buffalo. Przeciwnikiem był Joe Brandon. Chmielewski zwyciężył go na punkty po 6-ciu rundowej walce.

Trzeba dodać, że żaden z obu wymienionych przeciwników Chmielewskiego nie reprezentuje jakiejś klasy zawodowej. Są to bokserzy prowincjonalni.

Nie ustępują seniorom
NIEMIECCY LEKKOATLECI-JUNIORZY

We Frankfurcie nad Menem zakończone zostały mistrzostwa lekkoatletyczne Niemiec w konkurencji juniorów. W ostat nim dniu zawodów na stadion przybyło około 50 tys. widzów.

Zawody przyniosły szereg dobrych wyników. I tak:

100 m — Huth 10.8 sek.
1000 m — Jeckle 2:35 m.
100 m płotki — Hendrichs 15,6 sek.,
4x100 m — drużyna Hessen - Nassau 42.4 sek.
w dal — Fischer 699 2. Linow 690 cm,
pięciobój — Linow 5222 pkt.
wzwyż — Boehmer 180 cm.
kula — Himmelsdorfer 15.02 m.
w dal pań — Praetz 585 cm.,
wzwyż pań — Lockeman 145 cm.

PIĘCIOBÓJ MŁODZIKÓW
o mistarzostwo okręgu łódzkiego.

W dniu 25 września br. odbędzie się po raz pierwszy w Łodzi lekkoatletyczny 5-bój młodzików o mistrzostwo Okręgu.

Tu musimy podkreślić, że wielokrotnie w latach ubiegłych apelowaliśmy do władz ŁOZLA o urządzenie tego rodzaju zawodów. Dobrze, iż wreszcie w roku bieżącym ta ciekawa konkurencja zostanie wprowadzona, bowiem lekka atletyka męska w Łodzi ma stanowczo zbyt mało imprez.

Śląsk przoduje w pływaniu
2 baseny powstają w W. Hajdukach

Gmina W. Hajduki przystąpiła do budowy dwóch basenów pływackich na terenie stadionu Ruchu w Wielkich Hajdukach.

Baseny otrzymują nowoczesne urządzenia i będą oddane do użytku w przyszłym roku.

Poza tym na stadionie Ruchu rozpoczęto budowę kortów tenisowych i boisk do gier sportowych. Łączne koszta wyniosą około 400 tys. zł.

MISTRZOSTWO WĘGIER W TENISIE zdobyły Niemki.

Finały zawodów o mistrzostwo tenisowe Węgier dały następujące wyniki:

W grze pojedyńczej Niemka Horn pokonała Jugosłowiankę Kovacs 6:3, 5:7, po czym Jugosłowianka zrezygnowała z gry.

W grze podwójnej para niemiecka Horn — Ullstein pokonała parę węgierską Szitvay — Pasky 3:6, 6:3, 6:3.

CZYŻBY OSTATECZNA REZYGNACJA? Wills wycofała się z mistrzostw Ameryki.

Ośmiokrotna triumfatorka Wimbledonu Helen Moody-Wills zawiadomiła oficjalnie Amerykański Związek Tenisowy, że nie weźmie udziału w mistrzostwach Ameryki w Forest Hills, gdyż cierpi na silne neuralgiczne bóle w krzyżu i nogach. Równocześnie załączyła Helen 1300 dolarów, jako zwrot kosztów podróży do Wimbledonu, które pokrył Związek, pod warunkiem, że bedzie ona startować również w Forest Hills.

Wydaje się, że Moody Wills tym razem definitywnie wycofa się z tenisu.

8 zawodników i 1 kierownik dziś wyjeżdża do Paryża.

Dziś wyjeżdżają do Paryża reprezentanci polscy na lekkoatletyczne mistrzostwa Europy, które rozpoczną się 3 września.

Ekspedycja nasza wyjeżdża pod kierunkiem Czesława Forysia w składzie:

Zasłona, Staniszewski, Gąssowski, Sol dan, Noji, Gierutto i Sznajder.

W Paryżu do ekspedycji przyłączy się Pławczyk.

Drużyna nasza w Paryżu zamieszka w hotelu „Ecosse".

280 LEKKOATLETÓW zgłoszono do mistrzostw Europy.

Do lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Paryżu zgłoszono 280 zawodników. Najsilniej obsadzone zostały biegi na 100 i 200 m, mianowicie aż po 26 biegaczy. Najmniej licznie, ale za to doborowo obsadzony jest rzut oszczepem, w którym startuje 11 zawodników.

—oOo—

Na wielkie wyścigi w Estonii
WYJEŻDŻAJĄ POLSCY MOTOCYKLIŚCI.

W dniu 1 września, wyjeżdżają do Estonii polscy motocykliści na wyścigi międzynarodowe, które odbędą się 4 września w miejscowości Kloostrimets pod Tallinem.

Skład ekipy polskiej przedstawia się następująco:

Jan Bathel z Bielsko-Bialskiego K. M. na Rudge 500 ccm.

Leopold Baron (BBKM.) na BKW 250 ccm.

Jerzy Dąbrowski z M.K. Zw. Strzel. w Gdyni na Rudge 500 ccm.

Jerzy Mieloch z Legii warszawskiej na NSU. 500 ccm.

Jako mechanik ekipy jedzie Michał Nagengast, a jako kierownik z ramienia Pol. Zw. Motocyklowego — Władysław Dąbrowski z Gdyni.

Omawiane zawody odbywają się corocznie pod protektoratem prezydenta Republiki, organizowane są przez Estoński Zw. Motocyklowy i mają ustaloną opinię jednej z najciekawszych imprez motocyklowych dzięki swej urozmaiconej i trudnej trasie.

Zawodnicy polscy wyjeżdżają na zaproszenie Estońskiego Zw. Motocyklowego Przypominamy, że przed miesiącem motocykliści estońscy brali udział w wyścigach w Gdyni, prezentując wówczas wysoką klasę jazdy.

Wyjazd naszych czołowych zawodników do Estonii jest pierwszym ich wyjazdem zagranicę w rb.

O DRUGI PUCHAR ŚR. EUROPY zorganizuje zawody Polska.

W myśl regulaminu rozgrywek tenisowych o Puchar Środkowej Europy, Polsce jako zwycięzcy przysługuje prawo organizowania następnych rozgrywek. W związku z tym odbędzie się w Warszawie w listopadzie konferencja. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ilość uczestników zostanie rozszerzona, gdyż zainteresowanie Mitropacup tenisistów wykazują również Szwajcaria, Rumunia i Niemcy.

ŁÓDZCY JUNIORZY LEKKOATLECI jadą na mistrzostwa Polski.

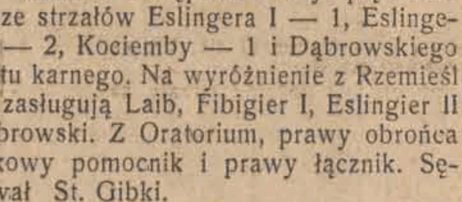
W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrane zostaną w Poznaniu lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji juniorów. Łódź obsyła również te zawody.

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO.

RZEMIEŚLNIK — ORATORIUM 5:1 (0:1)

Na boisku Sokoła odbył się mecz piłki nożnej między drużynami Rzemieślnik — Oratorium, zakończony zasłużonym zwycięstwem Rzemieślnika w stosunku 5:1 i obfitował w szereg gorących momentów (0:1). Mecz stał na dość wysokim poziomie podbramkowych obydwu stron. W pierwszej połowie przy równorzędnej grze udaje się w 40 min. Oratorium zdobyć bramkę przez Lacha. Po przerwie zaznaczyła się zdecydowana przewaga Rzemieślnika, który w krótkich odstępach zdobył pięć bramek ze strzałów Eslingera I — 1, Eslingera II — 2, Kociemby — 1 i Dąbrowskiego z rzutu karnego. Na wyróżnienie z Rzemieślnika zasługują Laib, Fibigier I, Eslingier II i Dąbrowski. Z Oratorium, prawy obrońca środkowy pomocnik i prawy łącznik. Sędziował St. Gibki.

W przedmeczu juniorzy Rzemieślnika, którzy odnoszą same zwycięstwa, pokonali zdecydowanie K. S. Kotwicę w stosunku 4:2 (0:0).



„NAD MORZE PO RADOŚĆ ŻYCIA".

W dniu 9 września odejdzie z Łodzi do Gdyni pociąg popularny organizowany przez Ligę Popierania Turystyki Delegaturę w Warszawie.

Pociąg odejdzie ze st. Łódź-Kaliska w dniu 9 września o godz. 20 m. 4, powróci zaś do st. Łódź-Kaliska w dniu 12 września o godzinie 5 m. 54.

Cena karty kontrolnej zł. 17.70 obejmuje a) przejazd pociągiem w obie strony; b) zwiedzanie m. Gdyni i urządzeń portowych w grupach z przewodnikiem; c) wycieczki statkiem do Jastarni i z powrotem; d) grupowe zwiedzanie portu gdyńskiego motorówką z przewodnikiem; oraz e) jeden nocleg w Masowym Hotelu Turystycznym LPT. w Gdyni.

Sport w kilku słowach.

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej powziął na swym poniedziałkowym posiedzeniu decyzję, by drużynę piłkarską Widzewa pozostawić w klasie A i powiększyć liczbę klubów tej klasy w okręgu łódzkim do 11-tu. Powiększenie klubów w łódzkiej klasie A jest możliwe z tego względu, że bardzo liczna jest w okręgu łódzkim liczba klubów B. i C-klasowych.

Decyzja ŁOZPN o utrzymaniu Widzewa w klasie A wymaga jeszcze zatwierdzenia przez PZPN i jeśli naczelna magistratura odniesie się do sprawy Widzewa przychylnie, drużyna robotnicza weźmie udział w rozpoczynających się meczach o mistrzostwo klasy A na rok 1938-39.

Powiatowy Komitet WF i PW w Brzezinach zorganizował ub. niedzielę wyścig szosowy na dystansie 120 klm, o nagrodę Spółdzielni Pracy „Technik" w Koluszkach.

Trasa prowadziła z Koluszek przez Rokiciny — Ujazd — Rawę — Jeżów i Brzeziny z powrotem do Koluszek. W wyścigu wzięło udział 14 kolarzy. Zwyciężył Bizoń (Ursus - Warszawa) w czasie 3 godziny 15 minut. Następne miejsce zajęli: 2 (Bieńko (Orkan - Warszawa) 3) Kolski (Makabi - Łódź), 4) Błaszczyński (ŁTK), 5 Derwisiński (ŁTK), 6) Kamiński (CWS Warszawa), i 7) Szostek (Zjednoczone).

Do mistrzostw sprinterowskich Polski (III-cia eliminacja), które odbędą się w najbliższą niedzielę na torze Helenowskim w Łodzi, wpłynęło 20 zgłoszeń znanych kolarzy warszawskich, krakowskich, poznańskich i łódzkich z Kupczakiem, Jędrzejewskim, Michalakiem i Mieczysławem Kapiakiem na czele. Wyścig w Łodzi będzie znacznie silniej obsadzony, niż poprzednie dwie eliminacje, tak że będzie on b. ciekawy.

Łódzki Okręgowy Związek Kolarski w związku z wyścigiem o mistrzostwo przygotowuje nadzwyczaj ciekawy program, gdyż odbędzie się również wyścig młodzików o „Wielką Nagrodę Jesienną", a także wyścig indywidualny na 100 okrążeń toru przy udziale elity kolarzy polskich. Zawody rozpoczną się w Helenowie o g. 15-ej. Ceny biletów ze względów propagandowych b. niskie.

— Najlepszy kolarz szosowy okręgu łódzkiego, Jaskólski, który wskutek zdyskwalifikowania go na dłuższy okres czasu, w tym sezonie jeszcze nie startował, wystąpi po raz pierwszy najbliższej niedzieli na zawodach w Helenowie w wyścigu na 100 okrążeń.

W ramach jubileuszu 10-lecia KP Zjednoczone nastąpi w niedzielę dnia 11 września oficjalne otwarcie nowego stadionu klubowego. Stadion KP Zjednoczone będzie jednym z najpiękniejszych i najnowocześniejszych stadionów w Polsce. Mieści się on przy zbiegu ulic Emilii i Kilińskiego. W dniu otwarcia wykończone będzie całkowicie boisko piłkarskie o rozmiarach olimpijskich oraz sześciotorowa bieżnia, otwarte będą również wybudowane częściowo trybuny. Stadion będzie mógł już obecnie pomieścić ponad 8 tysięcy publiczności. Na stadionie przewidziana jest budowa całego szeregu inwestycyj. Dużą dogodnością będzie również doskonała komunikacja tramwajowa (0, 4 i 17).

Program jubileuszu 10-lecia KP Zjednoczone przewiduje w dniu 11 września: nabożeństwo w Katedrze, poświęcenie sztandaru, złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, otwarcie stadionu, defiladę zawodników i zawodniczek, pokazy gimnastyczne oraz zawody w poszczególnych gałęziach sportu.

W najbliższą niedzielę rozpoczynają się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo łódzkiej klasy A. na rok 1938-39. W Łodzi: na boisku SKSu: o godz. 11-ej: SKS — Sokół (Pabianice) i o tej samej godzinie na boisku Widzewa: Zjednoczone — Sokół (Zgierz), w Pabianicach o godz. 11 na boisku Sokoła: Burza — WKS i o godzinie 16-ej na boisku KE: PTC — Wima.

Urodzeni w latach 1920—1921, uwaga!
Rejestracja mężczyzn już od 1-go września.

Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina, że z dniem 1 września br. rozpoczyna się rejestracja mężczyzn, urodzonych w latach 1920-21. Wszyscy mężczyźni tych 2 roczników obowiązani są zgłosić się do rejestracji w biurze Wydziału Wojskowego Zarządu Miejskiego w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki 19 w godz. od 8 rano do 15 oraz w soboty od 8 do 13 i pół. Każdy zgłaszający się winien posiadać przy sobie dowód osobisty lub metrykę urodzenia wzgl. wyciąg rejestru mieszkańców wraz z innym dokumentem, stwierdzającym tożsamość osoby, oraz dowód zameldowania w Łodzi. Do rejestracji winny zgłosić się również osoby, zamieszkałe na terenie m. Łodzi, nie mogące wylegitymować się dokumentem o przynależności państwowej obcej. Osoby, które zamieszkują stale poza granicami Państwa, winny zgłosić się we właściwym urzędzie konsularnym Rzeczypospolitej Polskiej, osobiście lub piśmiennie. Osoby, przebywające czasowo poza granicami Państwa, winny zarejestrować się w drodze pisemnej w Zarządzie Miejskim w Łodzi — Wydział Wojskowy, Al. Kościuszki 19.

Winni niezgłoszenia się do rejestracji w wyznaczonym czasie ulegną karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł. albo jednej z tych kar.

W dniu 1 września br. muszą się zgłosić mężczyźni, zamieszkali na terenie 1-go oraz VI-go Komisariatów P. P. o nazwiskach, rozpoczynających się na litery: A A C D E F G H CH I J K L Ł M N O P R S Sz.T U W Z Ż Ź.

Telefony

Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33.
Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Prywatne Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8.
Ubezpieczalnia 197-65.
Tow. Przeciwżebracze 277-62.

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie, prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

Wystawa zbiorowa B. Krasnodębskiej - Gardowskiej, J. Simon - Piatkiewiczowej i Czesława Rzepińskiego w lokalu I.P.S.-u, Park Sienkiewicza.

Salon Sztuk Pięknych Karola Endego, Nawrot 8, tel. 153-55.

WINSZUJEMY

Jutro Bronisławie
Wschód słońca 4.46
Zachód słońca 18.25
Długość dnia 13.39
Ubyło dnia 2.52
Tydzień 36.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 30 sierpnia.

NOWY JORK: loco 8.46, wrzesień 8.31, październik 8.34, listopad 8.37, grudzień 8.41, styczeń 8.40, luty 8.39, marzec 8.39, kwiecień 8.38, maj 8.37, czerwiec 8.36, lipiec 8.35

LIVERPOOL: loco 4.81, sierpień 4.63, wrzesień 4.63, październik 4.65, listopad 4.67, grudzień 4.69, styczeń 4.71, luty 4.72, marzec 4.74, kwiecień 4.75, maj 4.77, czerwiec 4.77, lipiec 4.78, sierpień 4.77, wrzesień 4.75, październik 4.76

Egipska (Sakell.): loco 7.75

Upper: loco 6.09, wrzesień 5.95, październik 5.90, listopad 5.90, styczeń 5.90, marzec 5.93, maj 5.95, lipiec 5.97

BREMA: loco 9.99, październik 9.47, grudzień 9.65, styczeń 9.73, marzec 9.86, maj 9.96, lipiec 10.00

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

Dział papierów państwowych był bardziej ruchliwy, kursy kształtowały się niejednolicie.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIEJEDNOLICIE.

Kursy listów zastawnych nie wykazywały zasadniczych zmian, nastrój panował zmienny.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 86.13, 1 emisji serie 96.00, 2 emisji 85.25, Dolarowa 3 serii 43.50, Konsolidacyjna 1936 r. 67.00, Wewn. Państwowa 67.25,
7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. 83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji 94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em. 83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 94.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji 81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em. 81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji 81.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em. 81..00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. 81.00
Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 42.63, Ziemskie w Warszawie 5 serii 65.00, Ziemskie we Lwowie 64.75, Pozn. Ziemstwa Kred. konwertowane 53.00, serii K 64.75, m. Warszawy 1933 r. 73.63

SŁABSZA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Zainteresowanie i obroty papierami dywidendowymi było dość duże, ogółem zanotowano w oficjalnych transakcjach sześć gatunków akcyj. Kursy w porównaniu do ostatnich notowań giełdowych kształtowały się cokolwiek słabiej.

Bank Polski 123.50, Bank Zachodni 39.00, Węgiel 34.75, Lilpop 89.00, Ostrowiec s. B 65.25, Starachowice 43.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 31.8. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg, za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica jednolita 23.25 — 23.75, żyto I stand. 15.00 — 15.75, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 39.00 — 41.00, 50-proc. 36.00 — 38.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.50 — 26.50, 65-proc. 23.50 — 24.50, mąka razowa 95-proc. 18.00 — 19.00

POZNAŃ, 31. 8. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Warunki: handel hurtowy, parytet Poznań, dostawa bieżąca, ceny za 100 kg:

Ceny orientacyjne: pszenica 19.50 — 20.00, żyto 13.75 — 14.25, mąka pszenna gat. I wyc. 30-proc. 37.75 — 38.75, 50-proc. 34.75 — 35.75, mąka żytnia gat. I 50-proc. 24.50 — 25.50, 65-proc. 23.00 — 24.00

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Moja panna mama.
CORSO: — Ludzie z zaułka.
EUROPA: — Nawrócony Grzesznik.
GRAND KINO: — Rapsodia.
IKAR: — I. Prawo młodości. II. Noc w operze.
JAR: — Na scenie: Przy drzwiach zamkniętych; na ekranie: Nie oddam dziecka.
METRO: — Pensjonarka.
MIRAŻ: — Jej pierwszy bal.
MIMOZA: — I. Po burzy, II. Zbieg z San Quetin.
OŚWIATOWY: — I. Czar Cygenarii, II. Wyspa w płomieniach.
PALACE: — Wróć, moja maleńka...
PRZEDWIOŚNIE — Warszawska Cytadela.
RAKIETA: — Wrzos.
RIALTO — Nieusprawiedliwiona godzina.
SŁOŃCE: — I. Czar Cyganerii, II. Wyspa w płomieniach.
STYLOWY: — Premiera.
TON — Paramatta
URANIA: — I. Trafalgar, II. Zaufaj mi

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś w środę i w czwartek o godz. 9-ej wiecz.. przedostatnie i ostatnie powtórzenia wybornej komedii Marlow'a „Złoty wiek rycerstwa", w reżyserii Z. Biesiadeckiego.

W sobotę po przerwie spowodowanej urlopami zespołu, wraca na afisz Teatru Letniego rozśpiewana i roztańczona komedia Feydeau „Dama od Maksyma", z Niną Wilińską w roli głównej.

ROZPOCZECIE SEZONU JESIENNEGO W ŁÓDZKICH TEATRACH MIEJSKICH.

W sobotę o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Kameralnym przy ul. Cegielnianej 27 inauguracja sezonu jesiennego. Rozpocznie go mocna, interesująca komedia Włodzimierza Perzyńskiego „znakomitego reżysera warszawskiego, Karola Borowskiego. W roli tytułowej ujrzymy nowozaangażowaną artystkę Halinę Doree, która łączy w sobie świetne warunki zewnętrzne z wszechstronnym talentem.

Tak dzięki swoim walorom scenicznym, jak i interesującej reżyserii i obsady artystycznej „Aszantka" zapowiada się na widowisko zgoła nie przeciętne.

Jutro na obiad:

Zupa grochowa, schab z kapustą, budyń z ryżu z jabłkami.

ZASADY DOBREGO WYCHOWANIA ułatwiają ludziom współżycie.

Drobiazgi, o których należy pamiętać.

Każdy dzień zmniejsza przegrody, dzielące niegdyś od siebie poszczególne klasy społeczne, które coraz bardziej się między sobą łączą i nawzajem przenikają.

Niektórzy członkowie niższych niegdyś warstw podnoszą się dzięki osobistym wartościom, wykształceniu i pracy w górę, inni zaś, znajdujący się niegdyś na powierzchni z powodu niespodziewanej ruiny majątkowej, wojny, lub innych katastrof, znajdują się teraz na dnie drabiny społecznej. Wartością nieprzemijającą i jedną z tych, po których odróżnia się człowieka, jest — jego wychowanie.

Dlatego też ci, którzy zepchnięci zostali niżej, powinni pamiętać o zachowywaniu zasad dobrego wychowania, ci zaś, którzy pną się z nizin na wierzchołek drabiny społecznej muszą się starać o ich nabycie.

Jaki jest powód konieczności pielęgnowania zasad dobrego wychowania?

Po prostu ten — **że** dobre wychowanie jest osobistym wdziękiem kobiety, czy mężczyzny, ułatwia im współżycie z jednostkami na tym samym szczeblu społecznym, otwiera im wszystkie drzwi.

Najważniejszymi momentami charakteryzującymi człowieka dobrze wychowanego są:

1) Porządek dotyczący zarówno zewnętrznego wyglądu, jak i zachowania. Charakterystyczną cechą człowieka źle wychowanego jest zaniedbane ubranie, zakurzony kapelusz, brak guzika u marynarki, suknia zapięta szpilką — zamiast urwanego zatrzasku, nieporządna fryzura.

Osoba dobrze wychowana jest punktualna, zwraca wszystkie pożyczone przedmioty, (a tymbardziej pieniądze!), odpowiada na wszystkie listy i nigdy nie rzuca nic na ziemię czy na podłogę. Głośne kichanie, kaszel, czy ziewanie z otwartymi ustami, bez zasłonięcia ich chusteczką, jest również wykroczeniem przeciwko zasadom bon-tonu.

2) Umiejętność zachowania się przy stole. Przede wszystkim nie należy kroić od razu całego kawałka mięsa, który ma się przed sobą na kawałki, by potem wygodnie je zjeść za pomocą samego widelca. Przy jedzeniu, należy posługiwać się i nożem i widelcem, przy czym nóż trzyma się w prawej, a widelec w lewej ręce. Kroi się i je mięso po kawałku, podnosząc je do ust lewą ręką, za pomocą widelca, nigdy zaś noża. Zawiązywanie sobie serwetki pod brodą, jedzenie ryby nożem, pozostawianie wielu resztek na talerzu — są kardynalnymi wykroczeniami, przeciwko zasadom dobrego wychowania. Nie mówimy tu już oczywiście o jedzeniu z otwartymi ustami, mlaskaniu, głośnym żuciu, czy połykaniu potraw, gdyż każdy chyba zdaje sobie sprawę z tego, że jeść powinno się dyskretnie, bez akompaniamentu odgłosów niemiłych dla ucha, sąsiadów. Mężczyzna dobrze wychowany powinien przy stole zajmować się swą sąsiadką, podając jej potrzebne potrawy, czy dolewając napoje.

Grzeczność wobec kobiet. Całowanie kobiet w rękę wyszło ostatnio z mody. Nie całuje się w rękę żadnej kobiety, za wyjątkiem gospodyni domu, do której przyszło się w odwiedziny.

Należy jednak uważać, by mężczyzna pochylał się do ręki niewiasty nie zaś podnosił rękę do ust, jak ciastko, które ma zamiar zjeść.

Natomiast mężczyzna dobrze wychowany, nie powinien **nigdy** wchodzić w drzwi pierwszy, przed napotkaną na drodze jakąkolwiek kobietą, powyżej lat 15-tu. Dotyczy to zarówno salonu, jak i tramwaju, windy czy drzwi sklepu. W tramwaju mężczyzna bezwzględnie powinien ustąpić miejsca stojącej kobiecie, po czym, oddalić się dyskretnie. Bardzo złe wrażenie robi jegomość, który ustąpiwszy miejsca niewieście, ustawia się obok i „świdruje ją“ oczyma, jak gdyby oczekiwał „nagrody“ za ten niezwykły wyczyn. Dama powinna oczywiście **podziękować** za otrzymaną przysługę. Idąc z kobietą ulicą, nie wolno palić papierosów. Mężczyzna dobrze wychowany przychodzi na spotkanie z kobietą 5 minut przed oznaczoną godziną i to nawet w wypadku, jeżeli ma do czynienia z własną żoną. W towarzystwie należy, żonę swoją traktować uprzejmie, na równi z innymi niewiastami, gdyż ten szczegół właśnie cechuje ludzi na prawdę dobrze wychowanych.

PODSŁUCHANE

U SWATA.

— Mam tu jeszcze jedną pannę z kompletnym urządzeniem pięciu pokoi.

— Ale może jest brzydka i nie będzie mi się podobała?

— Co znaczy, podobała? Jak się ma pięć pokoi, to można się nie widzieć całe życie...!

W SAMOLOCIE



Jenny Jugo, jako stewardessa samolotu pasażerskiego w filmie „Mała i wielka miłość“.

Czarno na białym



Wera Langen i H. Rühman—niezrównana para komików w filmie „Pięć milionów czeka na spadkobiercę“.

Małpy umiały odróżnić prawdziwe pieniądze od fałszywych.

Od wielu lat uczeni prowadzą badania nad inteligencją małp i możliwościami jej rozwoju. Bardzo ciekawe wyniki w tej mierze osiągnęli biologowie uniwersytetu nowojorskiego z sześcioma szympansami, których usiłowano zaznajomić z „systemem kapitalistycznym“. W tym celu posługiwano się najpierw automatem, dostarczającym żywności. Za wrzuceniem doń odpowiedniego znaczka wypadał banan.

Małpy w krótkim czasie nauczyły się manipulować przy automacie i wrzucać do niego pieniądze i wyciągać banany. Następnie dodano do marek automatowych tej samej wielkości blaszki mosiężne, na które automat nie reagował. Po kilku próbach małpy zapamiętały sobie różnicę między „prawdziwym“ i „fałszywym“ pieniądzem i przestały zwracać uwagę na bezużyteczne blaszki.

Teraz powstało pytanie, czy małpy w danym razie gotowe będą wykonać pewną pracę, ażeby zdobyć „pieniądze“? Wstawiono im do klatki przyrząd, który, po wprowadzeniu w ruch dźwigni, wyrzucał markę automatową. Obsługa dźwigni połączona była z pewnym wysiłkiem fizycznym, gdyż należało unieść ciężarki wagi 12 do 18 funtów. Trzeba było za tym wykonywać prawdziwą pracę. Małpy okazywały chęć do pracy. Zapał ich jednakże natychmiast ustępował, gdy automat z bananami nie był na miejscu. Skoro w ciągu 10 minut nie miały możności ulokowania zapracowanych pieniędzy w automacie,

wówczas strajkowały.

Nie udało się u nich wzbudzić zmysłu oszczędności i dążenia do „kapitalizacji“. A kiedy jednemu z szympansów wręczono „zaliczkę“ z 30 znaczków, nie można go było żadną miarą nakłonić do pracowania przy maszynie z dźwignią.

Natomiast bez wszelkich trudności nauczyły się małpy rozróżniać znaczki pod względem ich wartości. Gdy np. zauważyły, że za biały znaczek otrzymać było można tylko jeden banan, za niebieski zaś dwa, trudziły się chętnie nieco więcej, by uzyskać niebieski znaczek. Tak samo nauczyły się szybko rozróżniać znaczek, za który uzyskiwały pokarm, od znaczka na wodę i usiłowały zdobyć odpowiedni znaczek, zależnie od tego, czy chciały jeść czy też pić. Razu pewnego zamknięto w klatce jednego rosłego i drugiego słabego szympansa i rzucono im do klatki garść znaczków.

Stało się, czego z góry należało się spodziewać: silniejszy zagarnął lwią część znaczków, pozostawiając słabszemu nikłą ilość. Ale za to silniejszy i bogaty okazał się później dobroczynnym. Dzielił się ze swym towarzyszem, który żebrząco do niego wyciągał łapę, pomarańczami w ten sposób, że sam zjadał mięso, a koledze wspaniałomyślnie dawał... skórki.

—oOo—

Przed zamknięciem „kuźni małżeńskiej“ Śluby pokazowe w Gretna Green

Do słynnej „kuźni ślubnej“ w Gretne Green, przybywa latem mnóstwo turystów, pragnących zobaczyć kowadło, nad którym zgodnie z prastarą tradycją, wzięło ślub wiele młodych par. W tym roku napływ ciekawych jest większy niż kiedykolwiek, ponieważ śluby w kuźni zostały zakazane i niezwykła kuźnia już

wkrótce będzie zamknięta.

Aby ściągnąć turystów i na zakończenie zarobić jak najwięcej, właściciel kuźni ogłosił, że zwiedzającym (i płacącym za tę przyjemność) pokaże nie tylko samą kuźnię lecz również... ceremonię ślubną. Od pewnego czasu w kuźni dzieją się rzeczy jakich dotychczas nawet tam nie widywano. Codziennie co dwie godziny odbywa się „ślub“. Kowal w oczach zaciekawionej publiczności łączy nad kowadłem ręce „nowożeńców“, którzy powtarzają za nim potrzebne słowa, potem zaś oświadczą, że są mężem i żoną.

Następnie właściciel zamyka kuźnię, ale już po dwóch godzinach zaczyna się nowe przedstawienie. Widzów nigdy nie brak. Widowisko cieszy się takim powodzeniem, że przed kuźnią stoją długie kolejki ciekawych. Państwo młodzi są stale ci sami. Od dłuższego czasu biorą ślub co dwie godziny. Zdawało by się, że chyba jeszcze nie było małżeństwa tak silnie związanego. Niestety, w rzeczywistości ta dziwna para wcale jeszcze nie jest małżeństwem, a wszystkie dotychczasowe śluby

były tylko... próbami.

Zaczęło się od tego, że 19-letni William Grebett i 16-letnia Irena Wilkinson uciekli z domu i przybyli do Gretne Green, aby wstąpić w związek małżeński. Ogromnie się zmartwili, kiedy usłyszeli, że według ustawy tylko mieszkańcy Gretne Green zawierać mogą ślub w kuźni. Pocieszono ich jednak, że już po dwutygodniowym pobycie będą uważani za mieszkańców uprzywilejowanej wioski.

Mimo to zakochani nie przestawali rozpaczać. Dwa tygodnie — to niby nic, ale nie dla ludzi, którzy nie mają grosza przy duszy i nie mogą liczyć na żadną pracę. William i jego ukochana uciekli bez pieniędzy, a jakież zajęcie mogli znaleźć w małej wiosce? Przyszedł im z pomocą kowal, który zresztą wcale się nie kierował litością i zrobił doskonały interes. Zaproponował młodej parze osobliwą „pracę“. „Jeżeli“, rzekł, „będziecie się pobierali „na próbę“ tyle razy ile wam każę, będę wam za to płacił, a później, udzielę wam prawdziwego ślubu, zanim wejdzie w życie zakaz, który gwałci najświętsze tradycje“. Irena i William przyjęli tę propozycję i teraz co dwie godziny „stają na ślubnym kobiercu„ aby dzięki tej komedii móc pewnego dnia naprawdę wziąć ślub.

ADAM CZEKALSKI

ŁZA proroka

Powieść 11

Zacząłem mu tłumaczyć swoją wizytę w słowach możliwie uprzejmych, obawiając się w czymkolwiek urazić tego starego odludka. W końcu wyznałem, że kocham jego córkę i przybyłem prosić o jej rękę.

Szyderczy i zły uśmiech wykwitł na jego wąskich wargach. Długo myślał nad czymś, wreszcie odrzekł:

— Propozycja twoja, monsieur, sprawia mi honor nielada, ale, sam to zapewne pojmujesz, nic nie wiem, jak córka moja zapatruje się na ten mariaż. Muszę ją zapytać o zdanie.

Z tymi słowy, kiwnąwszy mi głową, odszedł.

Zostałem sam. Rozejrzałem się po salonie. Posadzka w wielkim salonie znikała pod najcieńszymi samoańskimi matami. Kanapy, fotele, w wykuszach, dyskretne kąciki i bilard. Stolik do szycia. Koszyczek przepełniony cienkim płótnem i haftem francuskim z utkwioną w nim igłą, świadczyły o obecności w domu Armandy. Olśniewające słońce podzwrotnikowe dochodziło tu przez żaluzje i werandę przyćmione, rozproszone i matowe, wsiąkając w półmrok i chłód wnętrza. Uwagi mojej nie uszły białe elektryczne kontakty na ścianach. Wzdłuż ścian stały półki z książkami. Wstałem i zacząłem przeglądać tytuły. Zdradzały one nie tylko duże oczytanie ich właściciela. Ich kolekcjoner musiał być zupełnie wykształconym człowiekiem. Poza tym zdradzał on doborem książek pewne ciążenie do katolicyzmu. Znalazłem tu znane mi dzieła i autorów. Stałem właśnie z „Ekspansją ras“ w ręku, gdy delikatny szelest zwrócił moją uwagę. Położyłem książkę i odwróciłem się. Przede mną stała Armanda. To, co najlepszego i najpiękniejszego miały obie rasy: biała i malajska — dały jej z siebie. Teraz była tylko nieco bledsza, niż dawniej, i jakiś nieokreślony smutek wiał od niej. Domyślałem się, że to zapewne tragiczne przejścia na Papeiti pozostawiły na niej swój ślad.

Uśmiechnęła się do mnie jednym z tych swoich cudnych uśmiechów, przez który wyzierała jej piękna dusza. Podała mi rękę i prosiła siadać. Zrobiło mi się dziwnie głupio, że nie wiedziałem, jak zacząć rozmowę. Stałem przed nią, jak chłop przed królową, nie wiedząc, co z sobą począć. Dopiero Armanda przyszła mi z pomocą.

— Proszę, niech pan siada — rzekła znowu. — Jest mi bardzo miło, że nie zapomniał pan o mnie.

— Dla mnie to jest prawdziwym szczęściem, że mogę panią widzieć, Armando. Ten czas, jaki upłynął od naszego ostatniego widzenia się, wydał mi się całymi wiekami, a gdy znowu teraz mam honor panią oglądać, wydaje mi się, że to było zaledwie wczoraj, gdyśmy się na Papeiti rozstali.

Uśmiechnęła się smutnie i bolesny grymas odbił się zmarszczkami dokoła jej ust. Potem dopiero rzekła znowu:

— Ojciec poinformował mnie o celu pańskiego przybycia tutaj. Czyżby to była prawda?

Utkwiła we mnie swoje przepaściste czarne oczy, pod spojrzeniem których spłonąłem cały.

— Prawda... — odrzekłem. — Ja panią kocham, Armando, i nazwę się najszczęśliwszym z ludzi, jeśli danem mi będzie służyć pani dozgonnie.

W tym miejscu, czyniąc zadość starej szarmanterii francuskiej, którą mi wpajano w ojczyźnie mego ojca, przyklęknąłem przed moją królową na jedno kolano.

— I gotów pan jesteś spełnić każde moje życzenie, aby mi dowieść swojej miłości?

— Choćby przyszło głową nałożyć.

Armanda powstała, podając mi dłoń, którą ja ze czcią prawdziwą ucałowałem.

— Słuchaj pan: ludzie biali skrzywdzili mnie, skrzywdzili mnie tak strasznie, jak tylko skrzywdzić można było. Od tego czasu powzięłam postanowienie, że jeśli pokocham kogo w życiu, to człowiek ten musi mi dać dowód swojej miłości.

— Jestem gotów uczynić wszystko co rozkażesz, pani.

— Czy znasz legendę malajską o kwiecie szczęścia, „łzie Proroka“, cudownym storczyku, rosnącym gdzieś w tajemniczym zakątku wyspy Borneo? Otóż ja chcę posiadać ten cudowny kwiat, jako dowód, że kochasz mnie prawdziwie...

Malaj urwał w tym miejscu opowiadanie, przymknął oczy i oddychał szybko. Inżynierowie pozwolili mu odpocząć, chociaż obaj w jednakowej mierze płonęli z niecierpliwości dowiedzenia się tajemnicy rajskiego kwiatu.

Ale nagle gdzieś opodal padł strzał karabinowy, a jednocześnie rozległy się piekielne wrzaski kilkudziesięciu gardzieli ludzkich i po płótnie żaglowym namiotu zabębniły strzały dzikich. W tejże chwili wpadł do środka stary przewodnik Talofau z oznajmieniem, że Dajakowie napadają. Inżynierowie w jednej chwili pozbyli się ciekawości dowiedzenia sią dalszego ciągu interesującej historii Prevost'a i, porwawszy karabiny, wybiegli z namiotu.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

Realizacja wiekowych zamierzeń.
Wychowanie podczas nauczania
ma decydujący wpływ na przyszłe pokolenie

ŁÓDŹ, 31.8. — Nie ulega wątpliwości, że zacierają się różnice między nauczaniem a wychowaniem. Sama nauka wpływa na wychowanie człowieka. Człowiek, który się zetknął z wiedzą i posiadł elementy nauk, już jest innym typem umysłowym i psychicznym, niż był przedtem. Z tego należy zdawać sobie sprawę, gdy się myśli o wychowaniu ludzkich zespołów: starszych i młodzieży, obywateli i ze wszystkich warstw społecznych.

A nie wszyscy wychowawcy jeszcze rozumieją, że w każdym elemencie nauczania, w każdej gałęzi wiedzy kryją się olbrzymie zasoby pierwiastków wychowawczych, które razem bardziej

decydują o typie psychicznym

obywatela, niż największe wysiłki wychowania politycznego, posługującego się tylko narzędziem demagogii, frazesów, ogólników lub taniej propagandy. Zestawmy ze sobą dwa sposoby wychowania politycznego i zdajmy sprawę z tego, który z nich jest bardziej głęboki, trwały i skuteczny.

Wyobraźmy sobie szkołę, w której wykłada się po 5 godzin dziennie różne przedmioty, a więc historię, która zawsze ma naświetlenie polityczne, literaturę, z której jakże wiele czerpie się pierwiastków społeczno - wychowawczych, wreszcie naukę obywatelską, oświetlającą zagadnienia polityczne. Do tych przedmiotów dochodzi w niektórych szkołach ekonomia, nauka o społeczeństwie, początki filozofii. To wszystko razem wzięte żłobi w umyśle uczącej się młodzieży

trwałe kierunki światopoglądowe

na całe życie i oddziaływuje na przyszłe postępowanie w życiu politycznym i społecznym.

Metody nauczania, główne tendencje programowe, podręczniki i nauczyciele — oto podstawa, która decyduje o postawie przyszłych pokoleń. Gdy zważymy, że w szkołach w Polsce kształci się około 5.000.000 młodzieży, widzimy jak ważnym zagadnieniem staje się wychowanie przy samym procesie nauczania.

Późniejsze wychowania — i tu jesteśmy przy drugiej stronie medalu — nigdy nie da tyle możliwości oddziaływania, gdyż decydują zawsze szkodliwe początki: 5 godzin nauki przez 300 dni w roku, ciągnącej się całe lata (przy wyższych studiach — przez lat kilkanaście) nieco przemienią w umyśle systemy polityczno-wychowawcze poszkolne, w ten lub w inny sposób wpłyną na dalsze kształtowanie się psychiki obywatela, jednak na intensywne działanie tego pierwiastka nie można liczyć przy planowaniu akcji wychowawczej narodu,

zamierzonej na długie lata.

Żyjemy w czasie, w którym dla dopomożenia mobilizacji wielkich i zdyscyplinowanych narodów pionierskich używa się nauki poglądów nic nie mających wspólnego z objektywną prawdą. Prawdę rozwoju narodu i państwa traktuje się jako cel sam w sobie najwyższy, czyniąc nauki niektóre sługami, narzędziami zrywu psychicznego.

Wreszcie należy tu podkreślić, że i zastosowanie nauki tzw. objektywnej czyli nieprzyprawionej politycznym fałszem, zyskuje na znaczeniu w nowoczesnych państwach, pobudzając obywateli do wyciągnięcia najdalszych konsekwencji twórczych ze wszystkich nauk, które stoją do dyspozycji ze swymi narzędziami twórczości i dźwigania cywilizacji ludzkiej.

Ma to swój głęboki sens wychowawczy, gdyż obywatel odrywa się od tradycyjnych metod pracy, organizacji i twórczości, stale doskonaląc się, walcząc z rzeczywistym układem stosunków, z przyrodą i wyzwalając się do coraz większych wysiłków, których od niego wymaga duch politycznej epoki dawnego państwa.

Podczas gdy wychowanie tylko polityczne obraca się w dziedzinie życzeń, demagogii politycznej, mobilizacji chęci, nieuzbrojonych w narzędzia realizacji — wychowanie w procesie nauczania

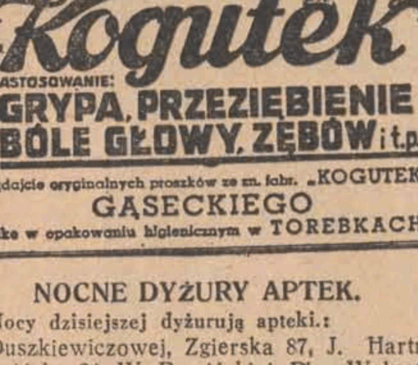
daje świadomość czynu,

narzędzia realizacyjne, przeświadczenie wartości i możliwości dokonań, świadomą wiarę we własne siły, a więc te wszystkie pierwiastki, które przekuwają radę wizyj na ostry miecz rzeczywistości.

Doceniać musimy znaczenie wychowania w szkole przez proces nauczania, gdyż biedni jesteśmy w środki wychowawcze pozaszkolne, a tam, gdzie są one do dyspozycji, nazbyt często wykorzystywane są raczej przez grupy polityczne niż przez państwo.

Należy wykorzystywać do reszty wszystkie środki wychowania szkolnego przez państwo, bo państwo jest jedynie czynnikiem powołanym do dawania obywatelom kierunku światopoglądowego, sprzyjającego realizacji jego wiekowych zamierzeń. Państwo, jako organizator techniki narodowej ma niezaprzeczalne prawo decydować na szeroką skalę o typie człowieka - obywatela, potrzebnego dla danej epoki historycznej.

Stawiając na jednej płaszczyźnie wychowanie i nauczanie, za jednym zamachem ucinamy łeb hydrze bardzo sprytnych metod pracy dywersyjnej międzynarodówek lub zainteresowanych grup politycznych, które chętnie kładą rękę na środkach i ośrodkach nauczania w Polsce, kształtując umysłowość i psychikę obywatela, podatną na swe późniejsze już bezpośrednie wpływy i uleganie ich interesom.



NOCNE DYŻURY APTEK.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki.: H. Duszkiewiczowej, Zgierska 87, J. Hartmana Brzezińska 24, W. Rowińskiej, Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ka Cegielniana 32, W. Danieleckiego, Piotrkowska 127, F. Wójcickiego Napiórkowskiego 27, K. Kempfiego Karolewska 48.

MIGAWKI Z WYSTAWY RADIOWEJ
Specjalna gazetka dla publiczności.

WARSZAWA, 31.8. — Napływ publiczności na Doroczną Wystawę Radiową w Warszawie jest od chwili otwarcia Wystawy, nieprzerwanie wielki. Przed okienkami kasy wystawowej tworzą się, co chwila, długie „ogonki", zresztą szybko likwidowane przez obsługę kasową. Napływa publiczność mieszana, chwilami z wyraźną przewagą młodzieży. Sale wypełniają się szybko. Nastrój w salach sympatyczny, ciepły. Przyczynia się do tego nie mało bajeczna kolorowość stoisk, plakatów, dekoracyj i obfitość złocistego światła silnych reflektorów i lamp o różnych kształtach. W salach jest gwarno i wesoło.

Publiczność z zainteresowaniem ogląda wielką mapę plastyczną Polski z modelami gipsowymi dziewięciu rozgłośni Polskiego Radia. Kręgi świateł neonowych wskazują tu na pola zasięgu poszczególnych stacyj regionalnych i rozgłośni ogólnopolskiej w Raszynie. Uwagę powszechną zwracają fotomontaże i portrety wielkich rozmiarów Kiepury, Bandrowskiej-Turskiej, Sztompki i Makuszyńskiego. Tu olbrzymi szafirowy glob ziemski, obracając się nieustannie, wciąga zwiedzających ku stoisku ze znaną marką odbiorników lampowych. W ogóle zainteresowanie sprzętem radiowym jest widoczne. Publiczność interesuje się żywo bardzo dobrze zareklamowanymi „radiogramami" —

odbiornikami z urządzeniem gramofonowym

Ciekawość budzą „superheterodyny" dwulampowe. Trzeba przyznać, że pokaz odbiorników zorganizowano bardzo dobrze i uzupełniono obficie informacyjnymi ulotkami, które publiczność chętnie zabiera ze sobą. W stoisku pewnej wielkiej firmy radiowej te ulotki tudzież ilustrowane broszurki zwiedzający dostają w praktycznej kopercie, uszytej w formie torebki z rączką. W tym samym kiosku fotomontaże wielkich rozmiarów ilustrują proces produkcji taśmowej i kierunki eksportu odbiorników tej firmy do krajów sąsiadujących z Polską. Obok rozsiały się stoiska innej bardzo popularnej wytwórni, która w barwnym napisie nad stoiskiem głosi, że zasięg jej dostaw „ogarnia cały świat".

We wszystkich salach Wystawy odbywają się na żądanie publiczności, próby mocy i czystości odbioru radiowego. Stąd w salach rozbrzmiewa muzyka z fal polskich i zagranicznych.

W dniu otwarcia odbywała się na terenie Wystawy sprzedaż znaczków metalowych, wyobrażających mikrofon i opatrzonych w literki S.K.R.K. Za znaczek pobierano 50 groszy. Z sumy zebranej Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju zakupił odbiorniki radiowe dla czterech najbiedniejszych szkół powszechnych na Kresach.

W drugim dniu Wystawy wydano pierwszy numer specjalnej „Gazetki D. W. R.", przynoszącej kronikę wydarzeń na terenie Wystawy. Egzemplarze „Gazetki" właściciele kiosków rozdają zwiedzającym Wystawę.

Zbiórka na ociemniałych

W dniach 17, 18 i 19 września br. odbywać się będzie w całej Polsce zbiórka na jeden, jedyny tylko cel: na niewidomych!

Aby dała ona jak najlepszy rezultat — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło kwestować w tych dniach tylko Towarzystwu Opieki nad Ociemniałymi w Laskach.

Dla niewidomych nikt nie odmówi grosza!

Ofiary zbierać będą Siostry Franciszkanki Służebnice Krzyża z Lasek oraz członkowie różnych organizacyj społecznych, a nadto wszędzie dotrą listy ofiar.

W dniach 17, 18 i 19 września br. przyozdobimy również okna wszystkich domów nalepkami. Niechaj nigdzie nie zabraknie rysunku niewidomej dziewczynki, czytającej.... palcami!

ZAPISY DO SZKÓŁ WIECZORNYCH.

W dniach od 1 do 5 września rb. odbędą się zapisy do miejskich szkół wieczornych w zakresie pełnej szkoły powszechnej.

Zapisy odbywają się w godzinach wieczornych w lokalach szkół powszechnych przy ul. Piotrkowskiej 249; ul. Sosnowej 1; ul. Smugowej 6 oraz ul. Andrzeja 24.

Kursy są koedukacyjne.

Przyjmuje się uczennice i uczniów.

ZAKOŃCZENIE KOLONII LETNICH.

W ubiegłym tygodniu został zakończony II turnus kolonii letnich w Sulejowie, Kazimierzu i w Moskulach, zorganizowany przez Biskupi Komitet Kolonii Letnich. W roku bieżącym wysłano na wywczasy letnie w dwóch turnusach 800 dzieci. Kolonie osobiście wizytował J. E. ks. biskup Wł. Jasiński, interesując się żywo organizacją kolonii letnich.

Zakończenie kolonii letnich w roku bieżącym miało przebieg uroczysty. We wszystkich koloniach zorganizowano tradycyjne ogniska pożegnalne, na program których złożyły się produkcje artystyczne, śpiewy oraz poisy plastyczne wykonane przez młodzież.

Nadmienić należy, że dziatwa łódzka pod wzorowym kierownictwem swoich wychowawców spędziła okres letni wśród lasów i łąk, korzystając z dobrodziejstw rzek, nad którymi znajdowały się kolonie letnie.

POŚWIĘCENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO pod Dom Katolicki w Dobrej.

W Dobrej pod Łodzią odbył się wielki odpust ku czci Najśw. Maryi Panny Jasnogórskiej. Uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu celebrował ks. mgr. Wł. Grzelak w asystencji alumnów Wyższego Seminarium Łódzkiego. Podniosłe kazanie wypowiedział O. Anastazy, Franciszkanin z Łagiewnik. Pienia religijne wykonały miejscowe chóry. Bezpośrednio po nabożeństwie ks. kanonik Stanisław Nowicki dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Akcji Katolickiej, przy czym wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym podkreślił znaczenie apostolstwa świeckich w miejscowej parafii, która jeszcze w ⅓ pozostaje w odszczepieństwie od Kościoła przy sekcie marjawickiej.

Na zakończenie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę".

W uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Katolicki wzięły udział organizacje Akcji Katolickiej, bractwa, korporacje religijne oraz wielotysięczne rzesze miasta Łodzi. Przybyła również wielka pielgrzymka z Łodzi z parafii św. Krzyża, prowadzona przez ks. W. Jabłońskiego, w której wzięła udział orkiestra oraz organizacje parafialne ze sztandarami.

ZAPISY DO SZKOŁY MALARSTWA.

W szkole rysunku i malarstwa Szczepana Andrzejewskiego, letni kurs w Wośnikach, pod Sieradzem w dniu 28 bm. zakończono.

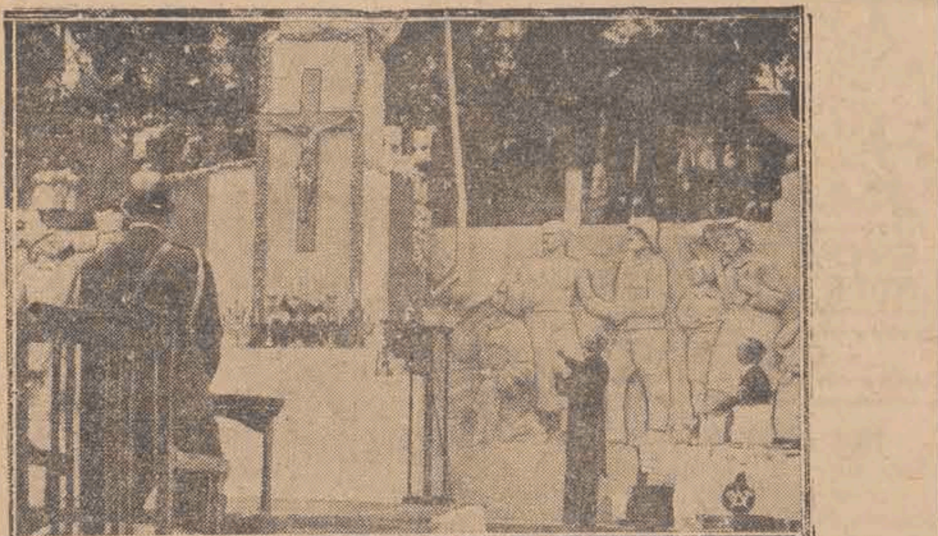
Zapisy i przydział na kursy rysunku i malarstwa w Łodzi, Piotrkowska 163, odbywa się codziennie, początek lekcji w czwartek 19 września.

Przy zapisie należy przedstawić prace wakacyjne.

W ciągu września dalsze studia krajobrazu, dla uzyskania materiału na zapowiedzianą wystawę prac szkoły pod nazwą „Łódź w obrazach".

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

Uroczyste odsłonięcie pomnika Wdzięczności w Sępolnie.



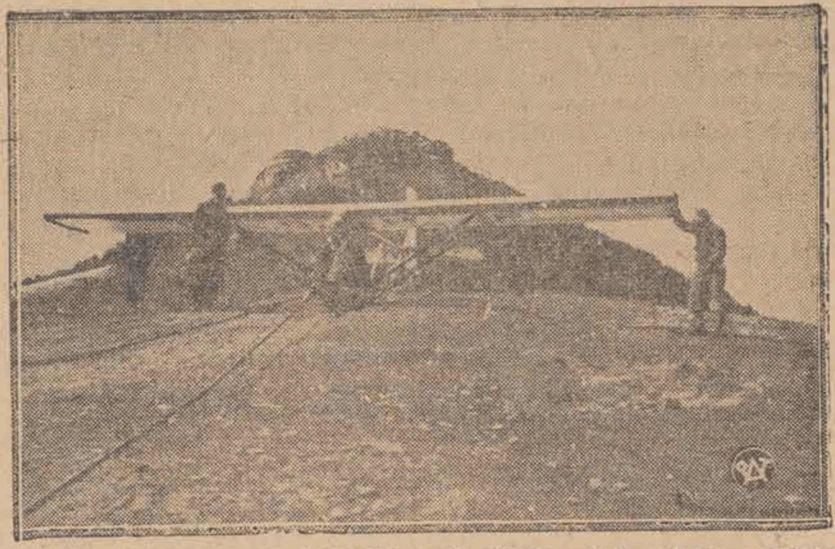
W Sępolnie na Pomorzu odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Wdzięczności Ludu Krajńskiego, wzniesionego dla uczczenia 20-ej rocznicy odzyskania niepodległości. Na zdjęciu uroczyste odsłonięcie pomnika przez wojew. pomorskiego Raczkiewicza



Nabożeństwo, które u stóp nowoodsłoniętego pomnika odprawił J.E. ks. biskup morski Okoniewski.

—oOo—

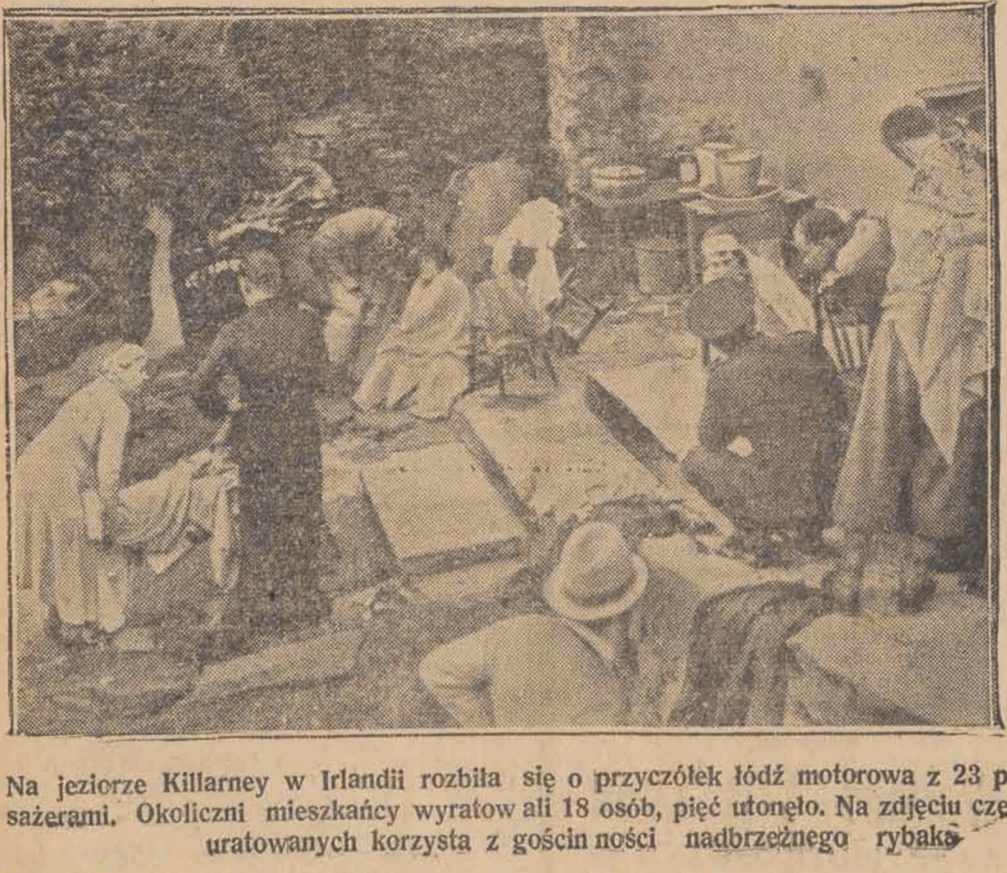
Na szybowisku wołyńskim na Sokolej Górze.



Szkoła szybowcowa LOPP. na Sokolej Górze (w Kulikowie) pod Krzemieńcem istnieje od r. 1933. Działalność jej wykazuje z roku na rok coraz większy rozwój. Zwiększa się ilość szybowców szkolnych a ze szkoły wychodzą coraz liczniejsze kadry młodych pilotów szybowcowych. Po pożarze w roku 1937 rozwój szkoły nie tylko nie zahamował się, lecz przeciwnie dzięki energii miejscowego ośrodka LOPP. w Krzemieńcu, wzmógł się. Powstają nowe hangary. Budynek murowany dla administracji szkoły i warsztat-hangar jest już na ukończeniu. Właśnie we wrześniu ma nastąpić uroczyste poświęcenie nowozbudowanej szkoły. Na zdjęciu — pilot szybowcowy przy swym szybowcu, na tle Sokolej Góry, w oczekiwaniu na sygnał do startu.

—oOo—

URATOWANI ROZBITKOWIE.



Na jeziorze Killarney w Irlandii rozbiła się o przyczółek łódź motorowa z 23 pasażerami. Okoliczni mieszkańcy wyratowali 18 osób, pięć utonęło. Na zdjęciu część uratowanych korzysta z gościnności nadbrzeżnego rybaka.

Aprowizator Londynu
na wypadek wojny.



Sir Reginald Ford został mianowany dyrektorem aprowizacji Londynu i okolicznych hrabstw (Middle-Essex, Surrey, Kent i Essex) na wypadek wojny.

Artystka telewizyjna.



Panna Tania Sharman ze swoim pingwinem Georgem, uważana jest za idealną artystkę telewizyjną Anglii.

Walący się komin



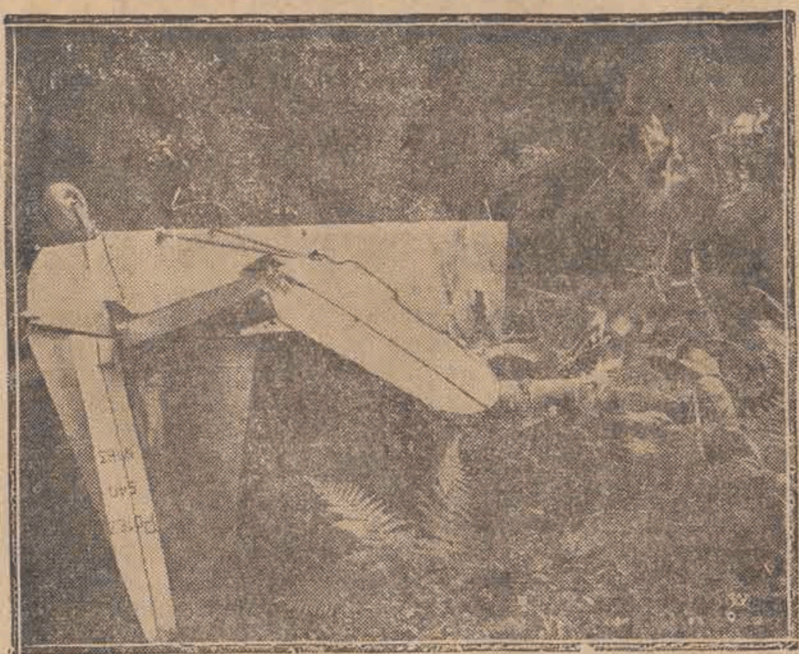
Oryginalne zdjęcie walącego się komina fabrycznego, którego wysokość wynosi 70 metrów.

„Shirlejka" rośnie.



Młoda artystka filmowa Shirley w czasie tegorocznych letnich wywczasów

Katastrofa francuskiego samolotu wojskowego.



Rzut oka na strzaskany w katastrofie obok miasta Montardon francuski samolot wojskowy, pod którego szczątkami znalazło śmierć czterech lotników.

Pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski



W Łodzi został rozegrany w ubiegłą niedzielę pięciobój kobiecy o mistrzostwo Polski, w którym wzięło udział 11 zawodniczek. Na zdjęciu — Walasiewiczówna wraz z innymi uczestniczkami pięcioboju, na stadionie w Łodzi.

Z DALEKIEJ AUSTRALII.



Reprodukujemy zdjęcie, przedstawiające trzy piękności australijskie, w narodowych australijskich strojach, po konkursie, który odbył się w Sydney.

Po zwycięskich walkach w Estremadurze



Jeńcy, wzięci do niewoli przez powstańców w ostatnich walkach.